

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórzu
numer 12(166)/2017 ISSN 1689-6920 17 grudnia 2017



Dziś wszystkim nam Bóg narodził się...

Giorgione, mistrz włoskiego renesansu, o którym zresztą wiemy bardzo niewiele, scenę pokłonu pasterzy przedstawił przed grotą, nawiązując tym samym do apokryficznego tekstu mówiącego, że Jezus narodził się w jaskini (było ich w okolicy Betlejem wiele, w niektórych mieszkano lub trzymano bydło). Pasterze, przypominający bardziej pielgrzymów, pokornie klónią się przed leżącym na ziemi Jezusem, adorowanym przez Maryję i Józefa (tradycyjnie ukazanego w postaci starszego mężczyzny, choć bibliści są zgodni, że nie był wiele starszy od swojej nastoletniej małżonki; wówczas pobożny Żyd powinien ożenić się przed ukończeniem 19 roku życia). Z grotty wychylają się zwierzęta, nad wejściem unosi się ledwie widoczny aniołek. Poza tym nic nie wskazuje na to, że stało się coś niezwykłego, że oto narodził się Boży Syn, w dodatku jest dzień, a nie noc, jak przyzwyczaiła nas tradycja. A jednak niemal nikt nie dostrzegł, iż Słowo stało się ciałem. A czy my to zauważyliśmy?

J.K.

Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.
Ten biały kruchy opłatek, pszenna kruszyna chleba,
a symbol wielkich rzeczy, symbol pokoju i nieba.
Na ziemię w noc wtuloną, Bóg schodzi jak przed wiekami.
Braćmi się znowu poczyńmy, przebaczymy krzywdy, gdy trzeba.
Podzielmy się opłatkiem, chlebem pokoju i nieba.

Cyprian Kamil Norwid



Giorgione, Pokłon pasterzy, 1505–1510, olej na drewnie, 91 × 110 cm,
National Gallery of Art w Waszyngtonie

Na ten świąteczny czas składamy Wszystkim najserdeczniejsze życzenia pokoju, który przynosi nowo narodzone Dzieciątko Jezus, nadziei, która wstępuje w nas, gdy aniołowie głoszą „Gloria in excelsis Deo”, światła Betlejemskiej Gwiazdy rozjaśniającego drogi naszego życia. Radości, dobra, otaczającego nas jak zapach choinki, oraz wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej Zagórskiej w nadchodzącym Roku Pańskim 2018.

Redakcja

Do szopy, hej pasterze, do szopy, bo tam cud...

Boże Narodzenie w malarstwie europejskim

Część 1

Coraz rzadziej wysyłamy świąteczne kartki, jeśli zaś już ktoś (na jego nieszczęście obdarzony zmysłem estetycznym) ma taki zamiar, a Niebiosa nie obdarzyły go talentem plastycznym, by sobie sam kartkę zrobił, to ma spory kłopot, by w kioskach lub księgarniach znaleźć coś w miarę ładnego (i tak z Bożym Narodzeniem jest lepiej niż z Wielkanocą). Bombki, choinka, „obrazkowa” Święta Rodzina. Okazuje się, że o wiele ciekawsze są te kartki, na których pojawiają się dzieła dawnych mistrzów, bogate w znaczenia, otwierające pole do refleksji i pogłębiania wiedzy.

Nie ma tu oczywiście miejsca, by przedstawić bogactwo ikonografii Bożego Narodzenia — wszak to jeden z najpopularniejszych tematów w sztuce, ale warto zwrócić uwagę na kilka ciekawych motywów, których może — zwiedzeni typowością przedstawień — nie dostrzegamy.

Artyści opierali się przede wszystkim na Ewangelii, ale także na apokryfach, legendach religijnych czy późniejszych tekstach. Tak jest choćby z widocznym na reprodukowanym na pierwszym stronie obrazem — Dzieciątko leżące na ziemi, popularne w późnym średniowieczu rozwiązanie, to wpływ wizji św. Brygidy Szwedzkiej.



Niccolò di Tommaso, Wizja św. Brygidy, po 1375

Pierwsze przedstawienia datowane są na IV wiek — te najstarsze to przeważnie tylko samo Dzieciątko, ewentualnie w towarzystwie wołu czy osła (to oczywiście nawiązanie do proroctwa Izajasza: „Wół rozpoznaje swego pana i osioł żłób swego właściciela”), nieco później pojawiają się Maria i Józef, sceneria pozostaje — jak to wtedy bywało — umowna, choć niekiedy przypomina grootę (nawiązującą symbolicznie do grobu, w którym

złożono Chrystusa). W dalszej kolejności scenę Narodzenia wypełniają aniołowie, pasterze, Mędrcy czy inne postaci. W tych wczesnośredniowiecznych i średniowiecznych dziełach Maria przedstawiana jest często w pozycji leżącej, jak położnica. U Giotto (kaplica Scrovegni) służebna pomaga Jej włożyć Dziecko do żłóbka, a na fresku w bazylice w Asyżu artysta umieścił też scenę zwiastowania pasterzom i kąpeli nowo narodzonego Jezusa. Tak samo zresztą uczynił Duccio di Buonisegna. Ulokował on także na skrzydłach starotestamentowych proroków Izajasza i Ezechiela, zapowiadających przyjście Mesjasza, pokazując tym samym łączność między Starym i Nowym Przymierzem.

Józef jest na tych przedstawieniach jakiś wyobcowany i zasępiony, jakby wciąż nie mógł pojąć tego, co się zdarzyło. Tradycyjnie artyści ukazywali go jako starszego, siwego mężczyznę, choć należy z dużym prawdopodobieństwem sądzić, że był młodzieńcem, osiemnasto-dziewiętnastoletnim. Żłóbek nie przypomina tego, który znany z polskich szopek, to raczej prawdziwy głęboki żłób, aż trudno sobie wyobrazić, jak można by w nim położyć Dziecię.



Giotto di Bondone, Boże Narodzenie, fresk w kaplicy Scrovegni w Padwie, 1305

Purpurowy lub złoty kolor łoża, na którym spoczywa Bogurodzica, symbolizuje władzę, a białe lub zielone pieluszki — boskość Jezusa.

Purpurowa jest też kapa na obrazie Konrada von Soesta, reprezentanta tzw. „stylu pięknego”. Narodzenie na jednej z części ołtarza z Bad Wildungen (ok. 1403)

▶▶▶ 3



Duccio di Buonsegni, Boże Narodzenie
z prorokiem Izajaszem i Ezechielem, 1308-1311

to zresztą niemal rodzinna scena. Maryja czule tuli Dzieciątka, obejmujące Matkę, a Józef „na czworakach” próbuje coś upichcić, z boku zaglądają wół i osiołek. Podobny charakter ma też fragment Ołtarza Najświętszej Marii Panny z Dortmundu tego samego artysty. Maryja została przedstawiona bardzo podobnie, tu jednak Józef, z laską w dłoni, siedzi obok bogatego łoża z purpurową kapą i takimż zagłówkiem, na którym spoczywają Matka i Dziecię.



Konrad von Soest, Narodziny, ołtarz z Bad Wildungen ok. 1403

Sposób owinięcia Dziecka, choć przypomina powijaki, może też kojarzyć się ze owinięciem w bandaż zmarłych i tym samym zwiastować przyszłą Mękę i śmierć.

Jeden z najciekawszych „złobków” widoczny jest z kolei na obrazie Domenica Ghirlaia da Pokłon pasterzy — przypomina on rzymski sarkofag i jest nim w istocie, artysta nawiązuje tu do rzekomego proroctwa Rzymianina Falviusa „Urna, która mnie kryje, wyda Boga” i łączy czasy nowożytnie z antykiem.

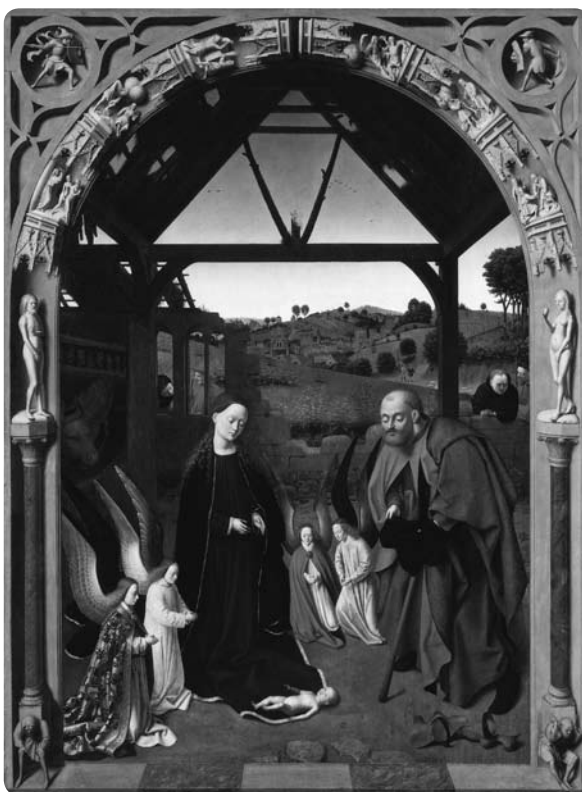
Przemiany zachodzące w malarstwie zachodnioeuropejskim wraz ze schyłkiem średniowiecza mają różny charakter. Coraz rzadziej artyści przedstawiają Marię leżącą na łożu — teraz częściej klęczy Ona,



Domenico Ghirlandaio, Pokłon pasterzy, 1483-1485

już wraz z Józefem, adorując Dzieciątka, bądź siedzi, w pozycji tronującej, trzymając syna na kolanach. Takie wizerunki dominują zdecydowanie w scenach pokłonu pasterzy czy adoracji Mędrców. Scenerię tworzy w tych obrazach czy freskach nie grota, ale stajenka, szopka, uboga, niekiedy zniszczona, jak w wizji Roberta Campina. Przez dziurawe ściany wystawiają głowy zwierzęta, a zza okna zaglądają pasterze. Ubogą szopę malarze ustawiali niekiedy na ruinach, lub na filarach starej budowli (przypominającej antyczne ruiny) — to znak, że przeminął dawny świat, a nastała nowa epoka — tak uczynili Petrus Christus (ok. 1450) i Rogier van der Wayden (1445-1450).

J.K.



Petrus Christus, Boże Narodzenie, ok. 1450

Tradycyjnie, jak co roku, zapraszamy Wszystkich na zagórskie Jasełka. To czas, by po raz kolejny zachwycić się tajemnicą Bożego Narodzenia, by pośpiewać kolędy, pośmiać się z żartów i komicznych sytuacji. Ale Jasełka to nie tylko humor, ale też okazja do refleksji i zadania sobie pytania, czy w moim życiu, w moim sercu, jak kiedyś w betlejemskiej stajence narodził się Chrystus, czy potrafię się cieszyć dziecięcą radością, że oto Bóg stał się człowiekiem i zamieszkał wśród nas.

Nie do złota i mirry
Nie do różanych kadzideł
Ale do szopy w zawieję
Tej nocy Pan do nas przybył
Nie do wieży z księgami
Gdzie mędracy świata najwięksi
Ale do szopy w zawieję
Gdzie pastuszkowie są pierwsi

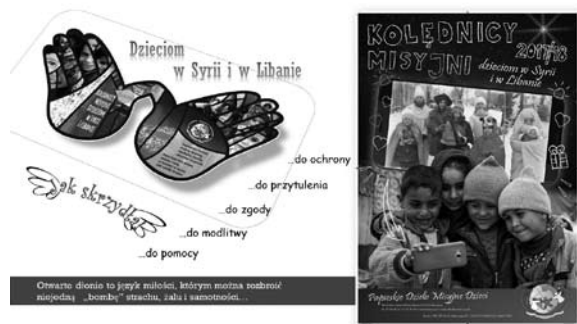
Do szopy, do szopy wszyscy
Kto ogrzać pragnie ręce
Z darami, z darami, z darami
By odtajało serce

Kolędnicy misyjni

Tradycja kolędowania zanika — możemy to obserwować także na przysłowiowym „własnym podwórku”. Wigilijnym świtem rzadko można spotkać pałaznika, a w świąteczne wieczory tylko nieliczni kolędnicy pukają do naszych domów, a jeśli już, to całe „kolędowanie” ogranicza się najczęściej do zaśpiewania jednej zwrotki „Przybieżeli do Betlejem” (czasem z błędami) i zaraz potem typowego pożegnania „Wiwat, wiwat, już idziemy...”. Dzieci wolą siedzieć przed telewizorem i komputerem, pewnie też coraz mniej jest takich osób, które mogłyby ich nauczyć, jak takie kolędowanie powinno wyglądać.

A jednak w ubiegłym roku blisko 40 tysięcy dzieci w całej Polsce wyruszyło po kolędzie i w tym roku będzie pewnie podobnie. W dodatku ich celem nie było bynajmniej „dorobienie do kieszonkowego” tylko pomoc innym. To Kolędnicy Misyjni. Piękna inicjatywa Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, łączące tradycję dzielenia się radością ze spotkania nowo narodzonego Jezusa z dziełami miłosierdzia na rzecz tych najmłodszych, którzy najbardziej cierpią z powodu wojen, konfliktów i niepokoju na świecie.

Rok temu dzieci zbierały środki na pomoc swoim rówieśnikom w Tajlandii i zgromadziły 900 tysięcy złotych. Przekazano je na realizację 20 projektów w sześciu diecezjach, pomocą objęto prawie 4 tysiące dzieci. W tym roku zaś będą zbierać fundusze na po-



moc m.in. dzieciom w Syrii i w Libanie, modląc się o pokój na świecie. Sytuacja dzieci w tych dwóch krajach jest tragiczna. To najmłodszy stanowią największą grupę ofiar wojny w Syrii, gdzie zginęło blisko pół miliona osób, a ponad 7,6 miliona zostało zmuszonych do przesiedleń lub do opuszczenia kraju — uciekli przede wszystkim do Libanu, kraju 30 razy mniejszego od Polski — liczba mieszkańców żyjących w skrajnej nędzy zwiększyła się tu w efekcie o 110%. Uchodźcy mieszkają w obozach, wymagają niezbędnej pomocy humanitarnej.

Kolędnicy Misyjni pozostawiają w domach, które odwiedzają, pamiątkę — obrazek otwartych dłoni — symbol pokoju i gotowości do pomocy. Może w przyszłym roku tacy kolędnicy pojawią się również w naszej okolicy?

J.K.

Święty Mikołaj w naszej parafii

6 grudnia dla każdego z nas jest szczególnym dniem. Zarówno starsi jak i młodszy, pamiętamy o pięknej tradycji

świętego Mikołaja. Także w naszej wspólnotie parafialnej nie mogło być inaczej. W godzinach popołudniowych do grupy młodzieży zrzeszonej w grupie Effata, oraz ministrantów zawiązał ten szczególny gość. Radość z przybycia świętego Mikołaja była ogromna, a on sam zachęcał nas do tego, aby każdy naśladował jego dobre uczynki, obdarowując nimi drugiego człowieka, nie tylko raz w roku, ale każdego dnia.

Ks. Grzegorz



Nowi ministranci

W uroczystość Chrystusa Króla tradycyjnie już w naszej wspólnotie parafialnej miał miejsce obrzęd przyjęcia chłopców do Liturgicznej Służby Ołtarza. W poczet nowych ministrantów zostali włączeni: Oskar Barłóg, Karol Chudio, Dawid Gajda, Kacper Pawłowski. Chłopcy przyjęli strój ministranta: komeżki i pelerynki, które uroczystie założył im ksiądz Proboszcz.

Nowym ministrantom życzymy wytrwałości i radości ze służby przy Chrystusowym ołtarzu.

ks. Grzegorz



Co słychać w zagórskiej Ochronie

10 listopada obchodziliśmy w przedszkolu Narodowe Święto Niepodległości oraz urodziny naszego patrona, bł. Edmunda Bojanowskiego. Z tej okazji zaprosiliśmy rodziców, aby uroczystie świętować ten wyjątkowy dzień. Podczas występu dzieci recytowały wiersze patriotyczne, dumnie odśpiewały hymn Polski, tańczyły i opowiadały o naszym kraju i kochanym patronie. Na koniec wszyscy zostali poczęstowani krówkami Edmundowymi, a każda z nich ukrywała złotą myśl Edmunda. Występ przedszkolaków, ich przygotowanie, zaangażowanie, postawa patriotyczna i artystyczny talent nagrodzony został brawami. Dzień Niepodległości był bardzo radosny i mamy nadzieję, że zapadnie on w pamięć naszych „Małych Polaków”.

20 listopada, jak co miesiąc, uczestniczyliśmy we Mszy Świętej odprawionej w kaplicy przedszkolnej, a celebrowanej oczywiście przez księdza Proboszcza. Modliliśmy się za dzieci, za ich rodziny, za pracowników przedszkola i za panią Kasię, która w tym miesiącu będzie obchodzić imieniny.

Trzy dni później odbył się wspaniały bal z okazji zbliżających się Andrzejek. Przedszkolaki z pomocą rodziców przygotowały cudowne i pomysłowe stroje inspirowane głównie ich ulubionymi, bajkowymi postaciami, ale również marzeniami związanymi z przyszłością. Wśród przebierańców można było dostrzec pszczołki, biedroneczki, księżniczki, ale też strażaka, aniołka, policjantów, zwierzaczki i inne fantastyczne postaci. Tego dnia zamiast pań i siostry pojawiły się Cyganczka, klaun, Elsa i kot. Nie zabrakło wspólnych zabaw przy muzyce, konkursów, szaleństw i słodkiego poczęstunku. Panie wodzirejki przygotowały dla nas mnóstwo atrakcji. Wesoła zabawa w gronie kolegów sprawiła, iż w przedszkolu zagościł radosny i wyjątkowy nastrój.



Kolejny dzień, czyli 24 listopada, znów był pełen przygód, gdyż na zaproszenie pani policjantki Lidii Rakoczy, która w październiku gościła u nas w przedszkolu, wybraliśmy się na Komendę Policji w Sanoku.

Celem wycieczki było poznanie miejsca pracy policjantów. Na miejscu czekały na nas panie policjantki, które bardzo serdecznie nas przywitały i zaprowadziły na parking, gdzie mogliśmy obejrzeć radiowozy. Potem w garażu czekały na nas motory policyjne, na których zrobiliśmy sobie zdjęcia. Następnie zobaczyliśmy salę, gdzie policjanci mają szkolenia i odprawy. Tam też obejrzeliśmy bajkę edukacyjną o poruszaniu się po ulicy, widzieliśmy sprzęt, który policjanci wykorzystują w swojej pracy: lizak „stop”, kajdanki, policyjną pałkę. W czasie spotkania pani policjantka przypomniała nam numer alarmowy na policję 997 i 112, mogliśmy też odcisnąć swoje linie papilarne. Zobaczyliśmy nawet areszt, gdzie przebywają osoby zatrzymane. Na koniec dostaliśmy odznaki policyjne, z którymi wróciliśmy do przedszkola. Wyprawa ta wzbogaciła naszą wiedzę o trudnej pracy policji oraz przyniosła wiele radości. DZIĘKUJEMY!



1 grudnia znów pojechaliśmy na wycieczkę, by w Sanockim Domu Kultury obejrzeć bajkę pt. *Pierwsza gwiazdka*. Ta świąteczna pełna humoru opowieść, opowiadająca o pierwszych Świętach Bożego Narodzenia, uświadomiła dzieciom, co w ich wieku w tradycji świętowania Gwiazdki jest najważniejsze — okoliczności narodzin Jezusa i powód wręczania sobie z tej okazji prezentów.



Bajka bardzo się wszystkim podobała, w dobrych humorach i pełni miłych wrażeń wróciliśmy do przedszkola.

Wizyta świętego Mikołaja to jeden z najbardziej oczekiwanych przez dzieci momentów w roku. Wreszcie nadszedł ten wymarzony dzień. Wszystkie dzieci już od samego rana z wielką niecierpliwością spoglądały na drzwi i nasłuchiwały „Mikołajowych” dzwoneczków. Święty Mikołaj nie zawiódł i nie kazał długo na siebie czekać, bo przybył już 5 grudnia. Na niejednej twarzy można było zobaczyć niepewność, obawę, a nawet lęk. Trwało to jednak krótko, bo Mikołaj był bardzo miły. Maluszki dzielnie zaśpiewały przygotowane piosenki, powiedziały wiersze, rozmawiały z Mikołajem i oczywiście chwaliły się, że są bardzo grzeczne. Mikołaj wręczył każdemu dziecku wspania-



ły prezent i zaraz musiał się pożegnać, ponieważ czekały na niego jeszcze inne dzieci.

Ewa Józiak

XVIII Dzień modlitw i pomocy materialnej Kościołowi na Wschodzie

Już po raz osiemnasty w drugą niedzielę Adwentu nasze myśli i serca kierowały się ku chrześcijanom żyjącym na terenie dawnego Związku Radzieckiego, wiernym, księżom, siostram i braciom zakonnym. Jest to okazja, by wesprzeć ich modlitwą, ale też materialną ofiarą, odpowiadając na rozliczne potrzeby, które generuje życie i posługa na tych odległych ziemiach.

Za wschodnią granicą służy dziś, często w bardzo trudnych warunkach, 250 kapłanów diecezjalnych, 320 zakonnych, 360 sióstr, 23 braci z Polski, a także osoby świeckie. Stara się ich wspierać Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie, działający przy Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski, między innymi właśnie poprzez zbiórkę organizowaną w drugą niedzielę Adwentu. Zgromadzone środki przeznaczone są przede wszystkim na budowę i odbudowę kościołów, na działalność charytatywną (stołówki, kuchnie dla ubogich, wolontariat) i ewangelizacyjną (paramenty liturgiczne, modlitewniki, pomoce katechetyczne itd.). Warto pamiętać, że polscy księża posługujący na Syberii obejmują opieką duszpasterską wiernych rozsianych na przestrzeni setek kilometrów.

Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie istnieje od 1989 roku (początkowo jako Zespół Pomocy Kościelnej dla katolików w ZSRR). Dopiero pierestrojka umożliwiła organizację pomocy w sposób oficjalny, wcześniej, ze względu na represje i zakazy, była ona świadczona w formie ukrytej. Po przemianach w byłym Związku Radzieckim realne stały się nominacje nowych biskupów, otwarcie seminariów i zakonnych domów formacyjnych, odbudowano i wybudowano wiele świątyń, reaktywowały się i powstały liczne stowarzyszenia i ruchy katolickie, poświęcono katedry w Moskwie i Irkucku. Proces odradzania się na tych

terenach Kościoła katolickiego ma charakter złożony i długofalowy, potrzebuje jednak naszego wsparcia.

W ubiegłym roku Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie zrealizował 360 projektów pomocowych na kwotę 2,25 mln zł. Do prac Zespołu nawiązał podczas środowej audyencji Papież Franciszek, mówiąc: „Polecam Bogu to dzieło, znak gotowości wspierania wiernych i pasterzy w sąsiednich krajach”.

Jarmark Bożonarodzeniowy

Świąteczna atmosfera zagościła już w Zagórzcu! W sobotę, 16 grudnia 2017 roku, w Sali Sekcji Eksploatacji



FOT. M. KUCZMA

W tym roku Zagórz dołączył do liczego grona miast, w których odbywają się — mniejsze i większe — jarmarki bożonarodzeniowe, czy też, inaczej mówiąc, adwentowe, organizowane na rynkach i placach, wśród zabytkowej zabudowy starówek. Ich tradycja jest bardzo długa, bo sięga końca XIII wieku. Za najstarszy uważany jest jarmark w Wiedniu, datowany na 1294 rok. Początkowo były to zwykłe targi, na których kupowano produkty potrzebne do przygotowania świątecznych potraw, ale później zamieniły się w pełne atrakcji wielodniowe imprezy. Do dziś w Austrii odbywają się piękne i bogate jarmarki (obok Wiednia na przykład w Salzburgu i Innsbrucku), ale tych najsłynniejszych trzeba szukać na terenie Niemiec, gdzie jest ich ponad 100. Jeden z najstarszych i najsłynniejszych to jarmark w Dreźnie, zapoczątkowany w 1434 roku, na który co roku przybywa ponad dwa miliony turystów. Niemieckie jarmarki mają też swoje nazwy — ten w Dreźnie to na przykład Streizelmarkt — od strucli, która od początku towarzyszy przedświątecznym spotkaniom, a w Norymberdze i Augsburgu Chriskindlesmarkt — czyli jarmark Dzieciątka Jezus.

Inne słynne bożonarodzeniowe targi organizowane są w Berlinie, Stuttgarcie, Kolonii, ale też w szwajcarskim Einsiedeln, w Brukseli, w Pradze, czy w Budapeszcie. W Polsce już od jakiegoś czasu bogate jarmarki odbywają się we Wrocławiu, gdzie tradycja ta sięga XVI wieku, w Krakowie czy Gdańsku.

Kolorowe stragany, światełka, świąteczne ozdoby, szopki, dźwięki kolęd i zapach tradycyjnych potraw przyciągają tłumy, tworząc atmosferę zbliżającego się Bożego Narodzenia. W programie są też występy, koncerty, przedstawienia i prezentacje szopek bożonarodzeniowych.



PKP w Zagórzcu odbył się I Zagórzski Jarmark Bożonarodzeniowy, który został zorganizowany przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Zagórzcu, a patronatem objął Pan Ernest Nowak, Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz. Na zaproszenie do wzięcia udziału w Jarmarku odpowiedziało siedem kół gospodyń z terenu miasta i gminy Zagórz oraz dziesięciu wystawców prywatnych.



FOT. M. KUCZMA

Podczas spotkania można było kupić niemal wszystko, co związane ze świątami i nie tylko. Na stoiskach nie brakowało rękodzieła i naturalnych produktów. Były ozdoby, biżuteria, bombki na choinkę, stroiki, świeczniki, zabawki i ciasta itd.

Do Bożego Narodzenia został tydzień! Dzięki Jarmarkowi można było poczuć magię zbliżających się Świąt.

ER

Powróćmy do wieczernika naszych świątyń...

List ks. arcybiskupa Adama Szala, Metropolity Przemyskiego, który wysłuchaliśmy na początku Adwentu, miał nas wprowadzić nie tylko w czas oczekiwania na spotkanie z Chrystusem przychodzącym na świat, ale także przygotować do przeżywania nowego Roku Liturgicznego, którego hasłem jest „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Czas Adwentu to bowiem nie tylko okazja do „wspominania i uobecniania pierwszego przyjścia Syna Człowieczego, które dokonało się w tajemnicy Wcielenia”, ale też „otwarcie serca i wzmożone przygotowania na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa na końcu czasów. To oznacza ciągłą gotowość na przyjęcie Chrystusa już teraz, w czasie naszego ziemskiego życia. On przychodzi przecież codziennie w swoim Słowie i w Sakramentach Świętych. Jest obecny w tajemnicy Kościoła i w drugim człowieku — moim bliźnim”.

Z drugiej strony warto podkreślić, że postacie towarzyszące nam w szczególny sposób podczas Adwentu mogą stać się wzorami otwarcia na działanie Trzeciej Osoby Boskiej. Napełniony Duchem Świętym Zachariasz, ojciec św. Jana, prorokuje: „Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i wyzwolił go, i moc zbawczą nam wzbudził w domu sługi swego, Dawida (...) A i ty, dziecię, będziesz zwać się prorokiem Najwyższego, bo pójdziesz przed Panem torując Mu drogi”. Duch Święty napełnia jego żonę, Elżbietę, która rozpoznaje w młodzietkiej krewnej, Maryi, Matkę Mesjasza. Sama Maryja zaś, całym sercem otwarta na głos Boga, przyjmuje z pokorą Jego wolę. Mocą Ducha Świętego, który zstępuje na dziewczynę z Nazaretu, Bóg staje się człowiekiem. Jan Chrzciiciel, prowadzony natchnieniem Ducha Świętego wzywał do nawrócenia i przygotowania na przyjście Mesjasza.

Nowy rok duszpasterski składania nam bowiem „do pogłębienia prawdy o Duchu Świętym i bogactwie Jego

darów (...) do bardziej świadomego odkrywania obecności Ducha Świętego działającego w naszym życiu”. Pomocą w tym mogą stać się rozważania, katechezy parafialne, nabożeństwa, rekolekcje. Szczególnym tego-rocznym zadaniem będzie zaś przygotowanie kandydatów do bierzmowania i próba pełniejszego zrozumienia tego sakramentu. „Niech (...) nasze wspólnoty diecezjalne i parafialne staną się podobne do pierwotnego Kościoła, zgromadzonego w Wieczerniku wraz z Maryją, oczekującego w duchu wiary i modlitwy na spełnienie obietnicy i dary Ducha Świętego. Trzeba nam, za ich przykładem, powrócić do wieczernika naszych świątyń, wspólnot żywego Kościoła i naszych domowych spotkań modlitwy, gdzie zjednoczeni jednomyślnie będziemy przywoływać mocy Ducha Świętego. Uległość Jego natchnieniom i rozwijanie Jego darów niech doprowadzi w naszym życiu do pojawienia się owoców Ducha: »miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, dobroci, wierności, łagodności, opanowania« (Gal 5, 22–23)”.

Na zakończenie ks. Arcybiskup zachęcał do modlitwy wraz ze św. Janem Pawłem II o dary Ducha Świętego:

*Duchu Święty, proszę Cię
o dar Mądrości do lepszego poznawania Ciebie i Twoich
doskonałości Bożych,
o dar Rozumu do lepszego zrozumienia ducha tajem-
nic wiary świętej,
o dar Umiejętności, abym w życiu kierował się zasa-
dami tejże wiary,
o dar Rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady
i u Ciebie ją zawsze znajdował,
o dar Męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie
nie mogły mnie od Ciebie oderwać,
o dar Pobożności, abym zawsze służył Twojemu
Majestatowi z synowską miłością,
dar Bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu, który Ciebie,
o Boże obraża.*



*Z okazji imienin J. E. Księdzu
Arcybiskupowi Adamowi składamy
najserdeczniejsze życzenia zdro-
wia, wielu łask Bożych, płynących
od Trójcy Świętej, której chwa-
łę głosi w swej biskupiej dewizie,
opieki Matki Bożej oraz satysfakcji
w pracy duszpasterskiej.*

Bóg miłuje cudzoziemca, udzielając mu chleba i odzienia (Pwt 10, 18)

Zgodnie z tradycją papież Franciszek, podobnie jak jego poprzednicy, kieruje do wiernych orędzie na 51 Światowy Dzień Pokoju. Od pół wieku w pierwszy dzień nowego roku modlimy się w szczególny sposób o pokój na świecie, wciąż niestety wstrząsanym wojnami i konfliktami, które pociągają za sobą tysiące ofiar, morze cierpienia i łez.

Światowy Dzień Pokoju ustanowił papież Paweł VI z inicjatywy francuskiego filozofa Raula Follerau, zwracając się jednak nie tylko do katolików, ale do wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, i wzywając, by złączyli się w staraniach o zachowanie pokoju. Kościół od wieków podejmował wysiłki na rzecz pokoju — wystarczy wspomnieć zaangażowanie św. Piusa X i Benedykta XV, by nie dopuścić do wybuchu pierwszej wojny światowej, a gdy już do niej doszło — by udało się ten tragiczny konflikt jak najszybciej zakończyć, a także encyklikę Jana XXIII *Pacem in terris* z 1963 roku.

„Nie zapominajcie o gościnności”

W 2017 roku Ojciec Święty zapraszał nas do refleksji na temat wyrzeczenia się przemocy — czyli prowadzenia polityki na rzecz pokoju, a orędzie na 1 stycznia 2018 roku poświęcił przede wszystkim uchodźcom. Temat ten w szczególny sposób wpisuje się w świętowanie Bożego Narodzenia, gdy w radosnej atmosferze otwieramy nasze serca na potrzeby innych i częściej niż zwykle myślimy o naszych bliźnich, a także w polską tradycję, w której na niezapowiedzianego wędrowca miał czekać przy wigilijnym stole pusty talerz. Ewangelia zaś przypomina, że Święta Rodzina także podzieliła los milionów uchodźców, uciekając przed Herodem do Egiptu. Do rodzinnej ziemi mogli wrócić dopiero wówczas, gdy, jak we śnie ogłosił Józefowi anioł „umarli już ci, którzy czyhali na życie Dziecięcia”.

Papież zwraca uwagę, że pokój, „który aniołowie głoszą pasterzom w noc Narodzenia Pańskiego, jest głębokim pragnieniem wszystkich ludzi i wszystkich

narodów, szczególnie tych, którzy najbardziej cierpią z powodu jego braku. Spośród nich, obecnych w moich myślach oraz w mojej modlitwie, pragnę jeszcze raz wspomnieć ponad 250 mln migrantów na świecie, z których 22,5 mln stanowią uchodźcy” — z narażeniem życia poszukujący miejsca, gdzie mogliby żyć w pokoju. Franciszek wzywa nas, by „w duchu miłości” wziąć w ramiona „wszystkich, którzy uciekają od wojen i głodu lub są zmuszeni opuścić swoją ziemię z powodu dyskryminacji, prześladowań, ubóstwa i degradacji środowiska”.

Potrzeba do tego konkretnego zaangażowania, pomocy i życzliwości, odpowiedzialnego zarządzania nowymi sytuacjami, praktycznych rozsądnych działań rządzących, którzy muszą także wykazać się odpowiedzialnością wobec własnych społeczeństw.

Wzrost uchodźców, to — jak podkreślał św. Jan Paweł II — konsekwencja „serii straszliwych wojen i konfliktów, ludobójstw i czystek etnicznych”, które naznaczyły XX wiek. Nowe stulecie zaś nie przyniosło tu znaczących przemian. Ludzie uciekają także od biedy i beznadziei, niemożności rozwoju, tragicznych warunków, niejednokrotnie spowodowanych degradacją środowiska. Migrują, by móc żyć w wolności, pracować i kształcić się, w spokoju wychowywać dzieci.

Ojciec Święty zauważa, iż: „W wielu krajach, do których zdążają migranci, szeroko rozpowszechniła się retoryka, która wyolbrzymia zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego lub koszty przyjęcia nowych przybyszów, lekceważąc w ten sposób godność ludzką, którą należy uznać we wszystkich, bo są synami i córkami Boga. Ci, którzy podsycają strach przed migrantami, być może w celach politycznych, zamiast budować pokój, sięgają przemoc, dyskryminację rasową oraz ksenofobię, które są źródłem wielkiego niepokoju dla tych wszystkich, którym leży na sercu ochrona każdego człowieka” i zachęca, by — pamiętając, że „wszyscy należymy do tej samej rodziny” i mamy takie samo prawo do korzystania z dóbr ziemi — wbrew obawom spojrzeć na migracje jako na szansę budowania pokojowej przyszłości. Migranci i uchodźcy mogą wzbogacać nas zasobami umiejętności, energii i dążeń, skarbami swoich rodzimych kultur. Papież podkreśla jednak, iż „danie osobom ubiegającym się o azyl, uchodźcom, migrantom i ofiarom handlu ludźmi szansy na znalezienie pokoju, którego poszukują, wymaga strategii, która połączy w sobie cztery działania: przyjmowanie, chronienie, promowanie i integrowanie”. Przyjmowanie „zwraca uwagę na konieczność rozszerzania możliwości legalnego

W stajence leży Boży Syn, bezbronny
jak te wszystkie dzieci
Które zmieniają się w anioły wśród wojen,
głodu i zameci
W oczach ich matek ból i troska
A każda z nich jak Matka Boska...
I o tym trzeba dziś pamiętać, bo w tym jest
mądrość tego święta.

Magda Czapińska, Bardzo smutna kołęda

wjazdu, aby nie odsyłać uchodźców i migrantów do miejsc, gdzie czekają ich prześladowania i przemoc, oraz równoważenia troski o bezpieczeństwo narodu z ochroną podstawowych praw człowieka”. Pismo Święte głosi: „Nie zapominajcie też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę” (Hbr 13, 2). Chronienie przypomina o ochronie godności tych, którzy uciekają w poszukiwaniu schronienia i bezpieczeństwa — dotyczy to przede wszystkim kobiet i dzieci. Promowanie zaś „odnosi się do wspierania integralnego rozwoju ludzkiego migrantów i uchodźców” — w tym aspekcie Papież uwypatnia szczególnie zapewnienie młodym ludziom możliwości kształcenia. Integrowanie natomiast to „umożliwianie uchodźcom i migrantom pełnego uczestnictwa w życiu społeczeństwa, które ich przyjmuje, w dynamice wzajemnego wzbogacania oraz owocnej współpracy w promowaniu integralnego rozwoju ludzkiego lokalnych społeczności”.

Ojciec Święty deklaruje, że — wyrażając troskę całego Kościoła — będzie ze wszystkim sił wspierał zatwierdzenie przez Organizację Narodów Zjednoczonych dwóch porozumień międzynarodowych dotyczących bezpiecznych, uporządkowanych migracji i uchodźców. Ważne jest — pisze Franciszek, by porozumienia te „inspirowane były przez współczucie, dalekowzroczność i odwagę, by wykorzystywać każdą okazję do postępów w budowaniu pokoju. Tylko w ten sposób niezbędny realizm polityki międzynarodowej nie skapituje w obliczu cynizmu oraz globalizacji obojętności”. Dialog i koordynacja są bowiem obowiązkiem wspólnoty międzynarodowej.

W zakończeniu orędzia Papież przypomina słowa św. Jana Pawła II: „Jeśli wielu ludzi podziela »marzenie« o świecie, w którym panuje pokój, jeśli doceniany jest wkład migrantów i uchodźców, ludzkość może coraz bardziej stawać się rodziną wszystkich, a nasza ziemia prawdziwym wspólnym domem” i przywołuje postać św. Franciszki Ksawery Cabrini, zmarłej w 1917 roku tercjarki franciszkańskiej, założycielki Zakonu Sióstr Świętego Serca, która poświęciła życie służbie migrantom w Stanach Zjednoczonych i Ameryce Łacińskiej, stając się ich niebieską patronką.

„Byłem przybyszem, a przyjęliście mnie”

Tematykę podjętą w orędziu na Światowy Dzień Pokoju Ojciec Święty kontynuuje w orędziu na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, obchodzony w Kościele katolickim w drugą niedzielę po Uroczystości Objawienia Pańskiego, czyli 14 stycznia 2018 roku. Papież z całą mocą podkreśla, że „Każdy cudzoziemiec, który puka do naszych drzwi jest okazją do spotkania z Jezusem Chrystusem, utożsamiającym się z cudzoziemcem przyjętym lub odrzuconym każdej epoki”,

mówiąc „Byłem przybyszem, a przyjęliście mnie”. Troska Kościoła o każdą osobę zmuszoną do opuszczenia ojczyzny „musi być wyrażona w sposób konkretny



na każdym etapie doświadczenia migracyjnego”.

Franciszek rozwija przywołane we wcześniejszym orędziu cztery czasowniki „przyjmować, chronić, promować i integrować”, postulując między innymi, by „znacznie więcej krajów przyjęło programy sponzorowania prywatnego i wspólnotowego, otwierając korytarze humanitarne dla najbardziej narażonych uchodźców”, a także by „zwiększyć i uprościć przyznawanie wiz humanitarnych oraz w celu łączenia rodzin” podkreśla też znaczenie zapewnienia imigrantom i uchodźcom godnego bytu i bezpieczeństwa, z uwzględnieniem poszanowania osoby ludzkiej. Papież zwraca uwagę także na rolę pomocy konsularnej i prawnej, równy dostęp do wymiaru sprawiedliwości, do edukacji, gwarancję minimalnego utrzymania, rozwijanie programów reintegracji zawodowej i społecznej, ochronę dzieci, w tym tych pozbawionych opieki lub oddzielonych od rodziny. Wzywa do unikania, jeśli nie jest to niezbędnie konieczne, pozbawiania migrantów, zwłaszcza nieletnich, wolności osobistej z powodu ich statusu uchodźcy.

Ojciec Święty zachęca do „starań, by krzewiono integrację społeczną i zawodową migrantów i uchodźców, zapewniając wszystkim — w tym osobom ubiegającym się o azyl — możliwość pracy, kursów językowych i aktywności obywatelskiej, a także odpowiednią informację w ich językach ojczystych”, a także do wspierania integracji rodzin.

Uznając za „godne pochwały dotychczasowe wysiłki wielu krajów w zakresie współpracy międzynarodowej i pomocy humanitarnej” Papież podkreśla, by „w rozdzielaniu takiej pomocy brano pod uwagę potrzeby (na przykład opieki medycznej i społecznej oraz edukacji) krajów rozwijających się, przyjmujących ogromne strumienie uchodźców i migrantów oraz aby do adresatów tej pomocy włączano podobnie społeczności lokalne znajdujące się w sytuacji niedostatku materialnego i słabości”.

W aspekcie trudnego i długotrwałego procesu integracji Franciszek skupia się na „krzewieniu kultury spotkania”, na możliwości wymiany międzykulturo-

wej, na upowszechnianiu dobrych praktyk integracji i rozwijaniu odpowiednich programów międzynarodowych.

Na zakończenie deklaruje, że Kościół jest gotów włączyć się we wszystkie te inicjatywy, zwraca jednak uwagę, że, aby przyniosły one odpowiedni rezultat „konieczny jest wkład wspólnoty politycznej i społeczeństwa obywatelskiego”.

Podsumowując warto zacytować słowa współczesnej bożonarodzeniowej piosenki, której autorką jest zmarła w tym roku pisarka, poetka, autorka licznych książek dla dzieci, Wanda Chotomska:

To już pora na wigilię to już czas
a tu jeszcze kogoś nie ma pośród nas
a tu jeszcze ktoś tu do nas może przyjść
bo przy stole wolne miejsce czeka dziś.

Gwiazdo Betlejemską prowadź go przez świat
żeby razem z nami przy tym stole siadł
prowadź go tu do nas z tych dalekich dróg
aby razem z nami kolędować mógł.

Daj mu światło, bo tak łatwo zmylić ślad
daj nadzieję, kiedy w oczy wieje wiatr,
strudzonemu, zmęczonemu pomóż iść,
bo samotny nikt nie może zostać dziś.

J.K.

500 lat reformacji

Część 1

500 lat temu Marcin Luter, teolog z prowincjonalnego uniwersytetu, przybił na drzwiach kościoła w Wittenberdze swoje słynne tezy. Było ich 95. Wtedy nikt, na czele z samym augustianinem nie przypuszczał, że ten czyn na zawsze zmieni oblicze Europy. Dziś ta rocznica wprawdzie nadal przypomina o dramatycznym obojętnym, trwającym nadal podziale Kościoła, ale w dobie ekumenizmu i dążenia do pojednania jest okazją też do lepszego poznania wyznań protestanckich, ich historii i powodów, dla których na początku XVI wieku doszło do tych epokowych wydarzeń.

W takim duchu wypowiadał się prymas Polski, arcybiskup Wojciech Polak, podczas nabożeństwa w kościele ewangelicko-augsburskim pw. Świętej Trójcy w Warszawie 29 października bieżącego roku. Podkreślał iż ma nadzieję, że patrzymy dziś na nasze Kościoły nie z perspektywy podziału, ale dążenia do jedności, że możemy z nadzieją spojrzeć w przyszłość i „szukać nie tyle tego, co nas dzieli, ale tego, co łączy”, że potrafimy szukać wspólnej drogi, którą „jako chrześcijanie powinniśmy razem podążać, dając przykład i świadectwo w coraz bardziej podzielonym świecie”.

Tradycyjnie przyjmuje się, że Luter przybił swoje tezy 31 października 1517 roku, nie wiemy jednak dokładnie, kiedy to było — niektórzy wskazują nawet 31 marca 1517 roku (kazanie, w którym twierdził iż chrześcijanin tylko przez wiarę dostępuje zbawienia Luter wygłosił w tym samym kościele rok wcześniej, 31 października 1516 roku). Podana wyżej data to w istocie dzień, w którym postulaty zostały wysłane do arcybiskupa Moguncji, Alberta Brandenburskiego. Arcybiskup Albert, podobnie jak jego poprzednicy, był władcą feudalnego państwa, księciem Cesarstwa Rzymskiego i elektorem — hierarcha poczuł się osobiście dotknięty wystąpieniem mało znaczącego zakonika. Historycy są jednak dziś raczej zgodni, że Luter nie chciał wcale wojny, sądził, że jego tezy wywoła-

ją dyskusję, że pomogą uzdrowić Kościół i przerwać powszechny wówczas handel odpustami. Zarzekął się wręcz: „Ani zamiarem, ani życzeniem moim nie było upowszechnienie tez. Miały być przedyskutowane w niewielkim gronie, a potem zgodnie z sądem większości obalone i odrzucone, albo przyjęte i wydane”.

Badacze nie są nawet pewni, czy faktycznie na drzwiach kościoła pw. Wszystkich Świętych, będących swoistą „tablicą ogłoszeniową” miejscowego uniwersytetu, zawisły te same tezy, które potem (wcześniej?) trafiły do arcybiskupa Alberta. Nie to jest jednak najważniejsze — niezaprzeczalnie wystąpienie Lutra wywołało lawinę, której nie można już było zatrzymać.

Oczywiście, byłoby naiwnością i anachronizmem twierdzić, że do tego momentu Europa była chrześcijańskim monolitem. Ponad 100 lat wcześniej na soborze w Konstancji, w 1415 roku, spłonął na stosie Jan Hus, przez Czechy i Śląsk przetoczyły się krwawe wojny husyckie. Ferment religijny narastał.

Na tymże samym soborze w Konstancji zapowiedziano reformy Kościoła, ale ci, którzy liczyli na zmianę, nie mogli się ich doczekać.

Warto też wspomnieć, że już od XIII wieku zaczął kształtować się nowy nurt religijności — prywatnej i bardziej uduchowionej.

Nie wolno również pomijać sytuacji politycznej panującej wówczas w Rzeszy Niemieckiej — książęta pragnęli samodzielności, żądali reform, a ich dążeniom sprzyjała słabość władzy cesarskiej. Trudno też podejrzewać, że podobał im się odpływ gotówki ze sprzedanych odpustów do Rzymu, gdzie wznoszono nową bazylikę. Z drugiej strony Fryderyk Mądry, opiekun Lutra, posiadał kolekcję 17 tysięcy relikwii i pobierał opłaty za ich oglądanie.

Luter nie był też pierwszym, który sprzeciwiał się sprzedaży odpustów, ale właśnie wówczas przekroczono pewną granicę — znaleźli się kaznodzieje, którzy deklarowali, że kupując odpusty można uzyskać odpuszczenie najcięższych nawet grzechów.

J.K.

Przekażmy sobie znak pokoju...

Ten szczególny dzień się budzi,
niosąc ciepło w każdą sień.
To dobroci dzień dla ludzi,
tylko jeden raz do roku taki dzień!

Zmierchem błysnie nam promienna,
gasząc w sercach naszych złość.
I nadejdzie noc pojednań,
tylko jedna w całym roku taka noc!

Któż z nas nie zna tej bożonarodzeniowej piosenki, z muzyką Zbigniewa Górnego i słowami Krzysztofa Jaślara, która stała się jednym z najpopularniejszych świątecznych przebojów. Tym razem jednak chciałabym zwrócić uwagę na nieco przewrotne znaczenie tekstu. Otóż, jeśli będziemy rozumieć go literalnie, to okaże się, że taki dzień życzliwości i taka noc pojednań są **tylko raz w roku**, a przez pozostałe 364 dni nie ma specjalnie na co liczyć w tej kwestii. Pesymistyczna obserwacja... Cóż, gdy spojrzymy, a szczególnie gdy wsłuchamy się w słowa otaczające nas naokoło, płynące z mediów, z ust polityków, ze społecznościowych portali, z internetowych komentarzy trzeba będzie stwierdzić, że konkluzja jest nie tylko pesymistyczna, ale też prawdziwa. Agresja, wulgarność, brak poszanowania dla rozmówców, kultura języka w stanie śladowym lub zerowym, a wszystko po to, aby zostać zauważonym, by podgrzać atmosferę, by „zabłysnąć” jakimś kolejnym jeszcze bardziej obraźliwym wpisem na Twitterze, bo przecież to się publicznie podoba. Czy aby na pewno? Obserwując język publicznej debaty można by podejrzewać, że politycy, dziennikarze, celebryci i tym podobne postaci biorą udział w przedziwnych zawodach, a wyrażenia i określenia, które jeszcze niedawno były nie do pomyślenia w publicznych wypowiedziach stały się czymś zwyczajnym. Pozornie oczywiście. A ponieważ przykład idzie z góry (lub inaczej — ryba psuje się od głowy) takie stają się też stopniowo nasze rozmowy, bo skoro to uchodzi w mediach czy w polityce?

Najwyższa pora, aby powiedzieć — nie uchodzi! Jeśli nie reagujemy, to znaczy, że się na coś takiego godzimy, jeśli akceptujemy takie zachowania wśród osób publicznych, nie mamy pretensji do dzieci i młodzieży, że tak się wyrażają. Najwyższa pora, by zacząć walczyć w obronie poziomu publicznej debaty, a pośrednio wszystkich naszych relacji, językowych i tekstowych. Od złych słów, dehumanizujących, pogardliwych określeń, wulgaryzmów i obraźliwych wyrazów bardzo blisko już do przemocy i fizycznego ataku.

Dobrze się dzieje, że zaczynają na to reagować polscy biskupi. W poprzednich numerach „Verbum” cytowaliśmy słowa Prymasa Polski, a teraz zabrał głos Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, ar-

cybiskup Stanisław Gądecki, który wystosował Apel o wzajemny szacunek i kulturę w debacie publicznej. Warto przytoczyć kilka jego fragmentów.

Trudno nie zgodzić się z zarysowaną we wstępie obserwacją: „Od pewnego czasu — tak w debacie publicznej, jak i w prywatnych relacjach międzyludzkich, a nawet w życiu rodzinnym — daje się zauważyć wśród Polaków niepokojący wzrost napięcia społecznego i brak szacunku dla osób o innych poglądach. Towarzyszy temu brutalizacja języka, jak również pojawiające się groźby i zachowania agresywne”.

Równie słuszne są następne konkluzje: „W naturze demokratycznego państwa leży, owszem, dyskusja, spór i wymiana poglądów. Różnice opinii i różne wizje polityczne, ekonomiczne czy społeczne stanowią o bogactwie oraz intelektualnym potencjale naszego społeczeństwa. **Różnice i spory nie mogą jednak nigdy prowadzić do poniżania drugiej osoby i traktowania jej bez szacunku.** Dlatego — mając również świadomość możliwości prowokacji, w celu zniekształcania prawdziwego obrazu naszego społeczeństwa oraz zaognienia sporów — **trzeba jednoznacznie potępić wszelkie akty przemocy, skierowane przeciw oponentom politycznym, przedstawicielom innych wyznań, religii oraz innych narodów.** Polska jest naszym domem. Jest domem tych, którzy — szanując panujące tu prawa i zwyczaje — pragną budować swój byt i poczucie stabilności w przyjaźni i zgodzie”.

Ma też rację arcybiskup Gądecki, gdy pisze: „Różnice w poglądach (...) nigdy nie usprawiedliwiają używania innych niż parlamentarnych sposobów dyskusji. Zawsze kiedy brat występował przeciw bratu, a Polak przeciw Polakowi, cierpiała na tym nasza jedność i nasza niepodległość”.

Zacytujmy zatem jego apel: „U progu Świąt Bożego Narodzenia, w rozpoczętym właśnie roku obchodów stulecia odzyskania niepodległości, zwracam się do wszystkich Rodaków z gorącym apelem o szerzenie pokoju w naszym społeczeństwie. Pokój można osiągnąć tylko wtedy, gdy każdy sam zaczyna się nawracać, wyrzekając się nienawiści i uprzedzeń”.

Święta, czas pojednania, przebaczenia, czas łamania się opłatkiem, to doskonały moment, by się zastanowić nad naszymi relacjami, a spoglądając szerzej pomyśleć, czy faktycznie nam się podoba wulgarność, agresja i prymitywne zachowania? Czy naprawdę takie rzeczy nas bawią?

Może jeszcze coś się uda zmienić, bo — jak zachęca refren zacytowanej na wstępie kolędy:

Choć tyle żalu w nas,
i gniew uśpiony trwa
Przekażmy sobie znak pokoju,
przekażmy sobie znak...

J.K.

Józef Piłsudski... dotknij historii

Sejm RP ustanowił dla roku 2017 sześciu patronów. W uznaniu wielkich zasług dla Polski w tym zacnym gronie znalazł się także marszałek Józef Piłsudski. Informacja ta stała się dla nauczycieli i uczniów Szkoły Podstawowej w Zagórz inspiracją do zaplanowania szeregu całorocznych działań w ramach projektu **Józef Piłsudski... dotknij historii**. Projekt został objęty honorowym patronatem przez pana Ernesta Nowaka, Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz, oraz był realizowany we współpracy z Miejsko-Gminną Biblioteką Publiczną w Zagórz.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

w Rodzinnym Pikniku z udziałem przedstawicieli Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” z Sanoka oraz mogli sprawdzić swoje umiejętności taktyczne w I Rodzinnym Turnieju Szachowym im. Józefa Piłsudskiego o puchar Dyrektora Szkoły.



Przed młodzieżą jeszcze ostatnie spotkanie-prelekcja pt. *Józef Piłsudski w poezji*.

Ważnym etapem „Roku z Józefem Piłsudskim” był Gminny Konkurs Wokalno-Plastyczny, adresowany do uczniów klas I–VII szkół podstawowych z terenu miasta i gminy Zagórz. Popisy wokalne oraz prace plastyczne oceniały niezależne komisje konkursowe, które jednomyślnie podkreśliły wysoki poziom umiejętności i zdolności uczestników oraz wyraziły dla wszystkich gorące słowa uznania.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Pomysłodawczynią oraz koordynatorką przedsięwzięcia, panie Mariola Hydzik i Katarzyna Żytka zaplanowały konkursy, wiele ciekawych akcji oraz spotkań. Realizację projektu zainaugurowała akcja „Imieniny Marszałka”, w ramach której uczniowie Szkoły Podstawowej w Zagórz zaprojektowali i wykonali okolicznościowe e-kartki, które pocztą elektroniczną przesłano do szkół w województwie podkarpackim noszących imię Józefa Piłsudskiego.

W Bibliotece Miejskiej odbyły się spotkania-prelekcje, przybliżające młodemu pokoleniu postać tego wybitnego przywódcy. W gazetce szkolnej ukazały się artykuły zawierające ciekawostki o marszałku.

Uczniowie odbyli również ciekawe spotkanie z pracownikami Straży Granicznej, uczestniczyli

We czwartek, 30 listopada 2017 roku, w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Zagórz odbyła się uroczysta gala, podczas której, w obecności zaproszonych gości: pana Ernesta Nowaka — Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz, pana Jana Różyckiego — Przewodniczącego Rady Miejskiej w Zagórz, pani Ewy Get — Dyrektora Zespołu Obsługi Szkół, pana Tomasza Pyrcia — Radnego Rady Miejskiej w Zagórz, pana Edwarda Mąki — Dyrektora MGOKiS w Zagórz, pani Anicety Brągiel — Dyrektora Miejsko-Gminnej Biblioteki w Zagórz, pana płk. Pawła Lubieńskiego,

pani Teresy Kułakowskiej — długoletniego dyrektora oraz pani Ewy Rodkiewicz — długoletniego nauczyciela szkoły podstawowej w Zagórz, podsumowano całoroczne obchody Roku Piłsudskiego oraz uroczyste ogłoszono i nagrodzono zwycięzców konkursów.



FOT. ARCHIWUM MGOKIS

Wzruszającym i refleksyjnym punktem uroczystości był montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej w Zagórz, przysto-

wany pod kierunkiem pani Sylwii Mackiewicz i pani Elżbiety Rudy, który został nagrodzony gromkimi brawami.

Na zakończenie wszystkich przybyłych na galę zaproszono na wystawę prac pokonkursowych.

Podsumowując, warto wspomnieć, iż była to już czwarta edycja obchodów „Patrona Roku”, zrealizowana przez społeczność Szkoły Podstawowej w Zagórz.

Powodzenie projektu nie byłoby możliwe, gdyby nie osoby, które zechciały się włączyć w jego realizację i które kolejny raz, bez wahania, przyjęły zaproszenie do współpracy. Serdeczne podziękowania należą się głównym patronom i fundatorom nagród: panu Ernestowi Nowakowi — Burmistrzowi Miasta i Gminy Zagórz oraz pani Anicecie Brągiel — Dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórz. Dziękujemy pani Ewie Rodkiewicz, pani Joannie Kułakowskiej-Lis, panu Pawłowi Lubieńskiemu, panu B. Długoszowi za poświęcony dzieciom czas, a także za zaangażowanie i ciekawe przekazanie swojej wiedzy. Składamy też podziękowania wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wspierali realizację projektu. **M.H.**

Jedzie, jedzie na kasztance, siwy strzelca strój...

Podsumowanie realizowanego przez rok projektu „Józef Piłsudski... dotknij historii”, które odbyło się 30 listopada w sali widowiskowej Miejsko-Gminnego Domu Kultury w Zagórz, pokazuje dobitnie, jak wiele można zrobić z dziećmi, jeśli tylko ma się pomysł, ochotę i zapał. Przedsięwzięciu patronowali Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz, pan Ernest Nowak, i pani Aniceta Brągiel, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej, a inicjatorkami były — po raz kolejny zresztą — panie Mariola Hydzik i Katarzyna Żytka, nauczycielki Szkoły Podstawowej, którym należą się wielkie słowa uznania i podziękowania.



FOT. ARCHIWUM MGOKIS

Piękny, wzruszający program patriotyczny w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nie tylko przybliżył postać Józefa Piłsudskiego, ale przypomniał długą i trudną drogę Polaków do wolności. Myślę, że warto byłoby zaprezentować go szerszej publiczności, bo

przecież w nadchodzącym jubileuszowym roku, gdy świętować będziemy setną rocznicę odzyskania niepodległości, okazji nie zabraknie.



Doskonale wybrzmiało też wystąpienie Pana Burmistrza, który, oprócz oficjalnych zdań i podziękowań, podzielił się osobistymi rodzinnymi refleksjami. Okazało się bowiem, że Jego dziadek był żołnierzem Piłsudskiego — legionistą.

Po uroczystości mogliśmy podziwiać prace pokonkursowe uczniów inspirowane tematem „Order”. Całe patriotyczne spotkanie na długo pozostanie w pamięci jego uczestników.

Teresa Kułakowska

FOT. ARCHIWUM MGOKiS



A z nami był nasz drogi Wódz!

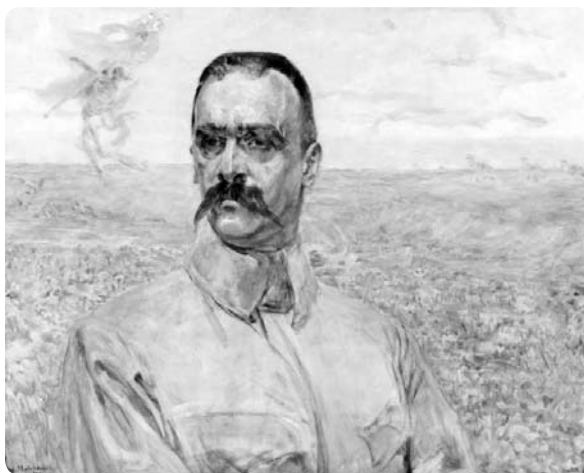
Józef Piłsudski w poezji legionowej

Piosenka żołnierska towarzyszy naszej trudnej historii od wieków, ukazując ciężką dolę wojaka, który „idzie borem lasem, przymierając z głodu czasem”. *A propos* podejmowanej ostatnio tematyki związanej z konfederacją barską warto przypomnieć, że właśnie te wydarzenia zaowocowały pierwszą w literaturze polskiej tak bogatą twórczością „wojskową”. Powstawały wówczas liczne piosenki i pieśni żołnierskie, piętnujące wrogów Rzeczypospolitej, sławiące wodzów konfederacji i deklarujące przywiązanie do chrześcijańskiej wiary.

Każde kolejne powstanie — listopadowe, styczniowe, czy wcześniej insurekcja kościuszkowska, a także dramatyczna rabacja galicyjska, a potem — już w wieku XX — pierwsza i druga wojna światowa, czy też noc stanu wojennego — pozostawiały ślad w poezji — zarówno tej wielkiej, tworzonej przez mistrzów słowa, jak i tej powszedniej, często anonimowej, w której najważniejszy był nie tyle wysoki poziom artystyczny, ile autentyzm przekazu. Poezji powstańczej czy utworom z kręgu legionów poświęciliśmy już w „Verbum” sporo miejsca.

Wiersze takie, powstające w bardzo dramatycznych często okolicznościach, najczęściej zagrzewały do walki, ukazywały emocje towarzyszące walczącym, przedstawiały bitwy i potyczki, gloryfikowały poległych. Poczesne miejsce zajmują wśród tych motywów także wizerunki wodzów.

Kończący się właśnie Rok Józefa Piłsudskiego, ogłoszony w związku z 150. rocznicą urodzin marszałka, która przypadała 5 grudnia, a także zbliżająca się 100. rocznica odzyskania niepodległości, to dobry moment, by na łamach naszego czasopisma przywołać wiersze z okresu pierwszej wojny światowej, w których to właśnie komendant Piłsudski był postacią pierwszoplanową. Te, które współtworzyły mit Komendanta i jego brygady. Punktem odniesienia jest tu również projekt realizowany przez zagorską szkołę podstawową.



Jacek Malczewski, Brygadier Piłsudski

W większości utwory te, posługując się heroizacją i hiperbolizacją, ukazują współtwórcę polskiej niepodległości jako kogoś wyjątkowego — wodza, naczelnika, męża opatrnościowego, a zarazem tego, który jest stale ze swoimi żołnierzami. Tak jak Kościuszko wdział sukmanę, by utożsamić się z kosynierami, tak Piłsudskiego, „strzelca szarego”, identyfikuje zwykły „szary strzelca strój”. Jak pisze Alfons Dzieciółowski w *Pieśni o Józefie Piłsudskim*:

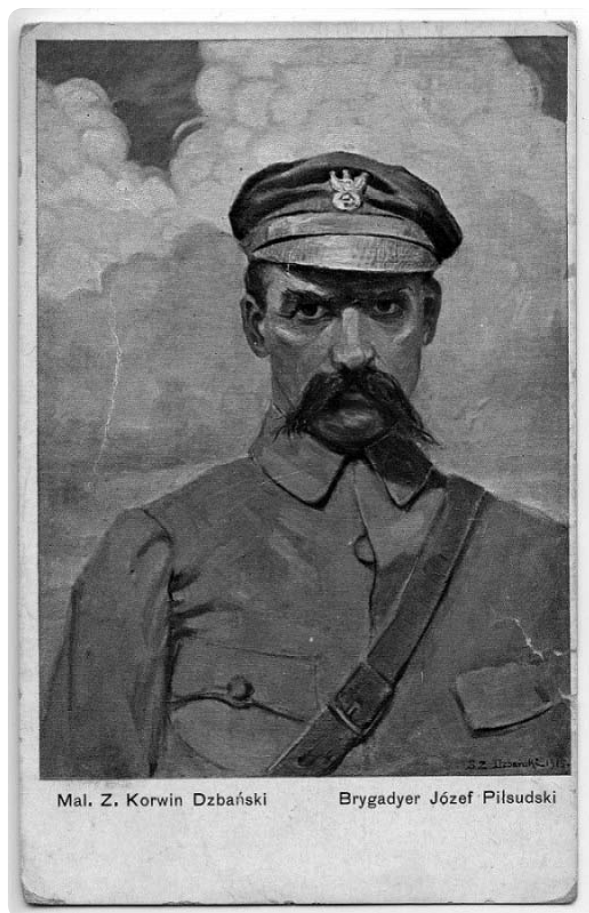
*Ani kontusz na nim aksamitny,
Ani pas go zdobi lity, słucki,
W szarej burce, lecz duchem błękitny
Jedzie polem Brygadier Piłsudski.¹*

Choć więc swoim czynem wódz nawiązuje do rycerskiej tradycji szlacheckiej, nie potrzebuje bogatego stroju, by zająć w hierarchii bohaterów należne miejsce. To także znak czasów, ślad demokratyzacji i zarazem przybliżania dawnych wzorów. Ważniejszy jest tenże „błękitny duch” i „serce ze złota”, ukryte pod „szarą bluzą”. W tym sercu zaś nosi brygadier Piłsudski oczywiście Polskę.

Podobnie też, jak o szarej piechocie śpiewano „nie noszą lampasów, lecz szary ich strój”, tak Piłsudski nie

potrzebuje munduru generalskiego „wyszywanego złotem”, bo „nad lampasy, nad czerwienie” woli „strzelca strój”. A o jego pozycji świadczą „królewskie oczy”.

Wspominaną wyżej heroizację widać doskonale choćby w wierszu Edwarda Słoińskiego, w którym Piłsudski nie tylko za nic ma śmierć („śmierć w tornistrze nosił”), ale niemal jak drugi Konrad, targuje się z Bogiem o Polskę „pełną krwi i jęku”, „którą wróg rabował”. I to targuje się skutecznie — okazuje się bowiem, że to on właśnie „u Boga wyprosił, by stąd odszedł najeźdźca kałmucki” (biorąc pod uwagę, że Piłsudskiego, przy wszystkich jego zasługach, trudno nazwać człowiekiem religijnym, figura stylistyczna dość ryzykowna...).



Mal. Z. Korwin Działyński

Brygadier Józef Piłsudski

Od razu też staje się Piłsudski postacią historyczną, o jego czynach będą uczyć się polskie dzieci — „pamiętajcie to imię, co z tęsknoty do Polski wyrosło”. W finale wiersza zaś Słoiński parafrazuje Słowackiego (skądinąd ulubionego poetę przyszłego marszałka):

*Ten żołnierski wysiłek nadludzki
wy swym dzieciom w kolebkach przekazcie,
bo jak w burzy kapitan na maszcie
stał dziś w Polsce brygadier Piłsudski.²*

Dawna poezja żołnierska też stanowi zresztą dla twórców legionowych źródło inspiracji. Oto Rajmund Scholtz nawiązuje do znanej pieśni powstańczej, pisząc:

*Warczą karabiny i dzwonią pałasze
znów Piłsudski wyszedł w pole
a z nim chłopcy nasze.³*

I nie chodzi tu tylko o zwykłe naśladownictwo. Dzięki takiemu zabiegowi Piłsudski staje w rzędzie z dawnymi wodzami powstańczych oddziałów — nic zresztą dziwnego — wszak przewodzi on „świętej sprawie”, „naszej świętej sprawie” (frazja obecna niemal w każdym wierszu patriotycznym z okresu zaborów), a gdy dotrze do Warszawy, poruszy się nie tylko cały naród („to polecą do rozprawy/ co jest siłą w narodzie”), ale także przyroda: „kolumnie Zygmuntowskiej/ Tatry się pokłonią”, a

*Wisła rozniesie falami jasnymi
że nie będzie już Moskala
na Piastowej ziemi.*

To właśnie zwycięstwa nad Moskalami stają się w tych wierszach głównym powodem chwały Piłsudskiego, którego poeta wzywa:

*Gdy staniesz w Warszawie, wodzu — strzelcu szary
przydepc nogą z ostrogami
gniazdo carskiej wiary.*

Ku stolicy ma komendant prowadzić wojsko także w *Pieśni legionów polskich*, będącej w istocie przeróbką *Mazurki Dąbrowskiego*. Pierwsza zwrotka dosłownie powtarza słowa polskiego hymnu, w refrenie jednak Dąbrowskiego zastępuje Piłsudski:

*Marsz, marsz Piłsudski,
Prowadź na bój krwawy
Pod twoim przewodem
Wejdziem do Warszawy.*

To wejście do Warszawy, królewskiego miasta, obowiązkowo przy dźwięku dzwonów, zyskuje zresztą wymiar niemal mityczny, a w roli bohaterskiego wyzwoliciela ukazywany jest — obok Piłsudskiego — także np. Belina-Prażmowski („wyjm Belino swą szabelkę,/ Prowadź ku Warszawie!”).

Piłsudski budzi do walki cały kraj — „Wstali strzelcy — legionieści na twe zawołanie”, „Tyś nas zbudził do oręża, tyś zbudził rycerzy” — skojarzenia od razu biegną do legendarnych śpiących rycerzy w Tatrach, którzy mieli powstać, by ocalić Polskę. Nic dziwnego więc, że: „Dziś zwycięstwo nam się ziści,/ Polska zmartwychwstanie”. Wódz zostaje więc wpisany w fabułę legendy, jest bohaterem zapowiadany przez dawne opowieści.

Podobnie w wierszu Kazimierza W. *Czy to jawa Piłsudski*, jako „hetman prawy”, „wiedzie pułki do rozprawy”, a że wojsko to idzie „od Wawelu” — czyli symbolicznego i świętego miejsca w polskiej historii, że jak w legendzie idą wszyscy — starzy, młodzi, słysząc „śpiewania pieśni polskich”, a „nad wojskiem Orzeł Biały/ wiedzie do zwycięstwa chwałę” — wszystko to znów staje się niemal magicznym i wizyjnym spełnieniem marzeń minionych pokoleń — jak w prorocत्वach Wernyhory.

Rena Maryth w utworze *Józefowi Piłsudskiemu*, idzie jeszcze dalej, pisząc:

*Naczelniku!⁴ Ciebie długo czekali — nie ludzie,
Bo ludzie już nawykli do jarzma, co gniecie,
Lecz czekała Cię ziemia najcudniejsza w świecie
I łany, co śnią cicho o wolności cudzie.*

Czekają też na Piłsudskiego „drzewa w każdym polskim borze”, „pola i czarne zagony”, „kwiaty, co na łąkach kwitną”, „Kraj cały, łzami krzywdy ludzkiej przepojony”, „groby dawnych bojowników”, a wreszcie: „serca Twego ludu”. W tym wierszu Piłsudski staje w rzędzie nie tylko dawnych wodzów, ale też władców (twój lud), co więcej, okazuje się prorokiem, niemal mesjaszem „posłannikiem Bożym”, który „głosi wolność”.

Zgodnie też z wzorami dawnych bohaterów atrybutami wodza, jak kiedyś Rolanda, są koń i broń — w tym przypadku szabla. Do tego motywu nawiązuje Wacław Kostek-Biernacki w cytowanym już wierszu:

*Jedzie, jedzie na Kasztance,
siwy strzelca strój
Hej, Hej, Komendancie,
miły wodzu mój*

Okazuje się jednak, że archetyp zostaje przetworzony, gdyż Piłsudski nie potrzebuje nawet szabli, gdyż ma dyspozycję „wierniejszych niż stal chłódna/ młodych strzelców rój”, którzy pójdą za nim „po zwycięstwo/ poprzez trud i znój”⁴.

Edward Słoński z kolei tworzy wizję, w której „nagły jak piorun, cios” „sam Komendant Piłsudski w swe ręce ujmie nasz los”.

Ponad całą Polską i ponad jej dziejami stoi także Piłsudski w wierszu Bolesława Lubicz-Zahorskiego



Wojciech Kossak, Józef Piłsudski na kasztance

Komendantowi, opatrzonym znamiennym mottem: *In hoc signo vincens!* (Pod tym znakiem zwyciężysz). Oto słowa wodza rozpoczynają „krwawe dzieło”, miecz budzi wsie i miasta pamięcią Piastów i Jagiellonów, on sam ujmując sztandar „w silne, czyste, dłonie”, a wyobraźnię poety biało-czerwony sztandar staje się masztem łodzi, na której „samotny wódz” stoi, „na krew i ból niepomny”, z poddanych tworząc obywateli wolnego państwa.

Samotny i niezłomny, jak dawni kresowi rycerze, kumulujący w sobie cechy wszystkich polskich bohaterów, jest także brygadier Piłsudski w cytowanej już *Pieśni o Józefie Piłsudskim* Dzieciółowskiego:

*Ręce cicho na łęku oparte
Patrzy twardo w wir śnieżnej zawiei,
Śród pustkowią sprawuje swą wartę,
Nieśmiertelnej brygadier nadziei.*

On, zgodnie ze słowami poety — wierzył, gdy inny zwątpił, bohater przegranej walki („Termopilczyk”), miłujący wolność „krwią namiętną”. I to on „sztandar Polski wzniósł w niebo zuchwale”, na okopach fortecy „niepodległej ojczyzny”.

W jeszcze bardziej podniosłe tony uderza Zofia Zawiszana (Anna Wiśniowiecka) w wierszu *Wodzowi*, pisząc o Piłsudskim „olbrzym między karły” i deklarując:

*Ku Tobie tęskni duch w krwawej rozterce
I rwie się żywioł wszelki, życia wart —
Tobie przysięga twardy duszy hart.*

Podobnie przesadny, ocierający się wręcz o grafomanię charakter ma wiersz Władysława Jusa *Witaj Komendancie*, w którym Piłsudski nazwany jest między innymi: „najlepszym młodej Polski synem”, „witezem przez naród wielbionym”, który, jak zbawca przybywa „w okrutnej potrzebie”, kiedy „Ojczyzna się rodzi”, by „ratować ją z krwawej powodzi”. Jak mityczny heros:

*(...) potęgą swej duszy
Odwieczne mury więzień przebija i kruszy
Patrzajcie: ten to zwałł cesarskie kolumny
Ten to podważył śmiało wieko naszej trumny.*

W powstałym 10 lat po wyzwoleniu Wilna wierszu Artura Oppmana ta heroizacja i mityzacja będzie nadal trwała:

*Namaszczony Bożym tchnieniem,
jak duch Polski nieśmiertelny
Z słońcem w piersiach, z ócz płomieniem
Jedzie Wilnem Wódz Naczelnny.*

W niejednoznacznej sytuacji politycznej, w kryzysie przysięgowym⁶, wierność wodzowi deklarują żołnierze w *Rocie piłsudczyków* Józefa Relidzińskiego (stylizowanej oczywiście na Rotę Konopnickiej):

*Nie rzucim Ciebie, wodzu nasz,
nie damy pogrześć Sprawę!
Sztandar przy którym wiernie trwasz,*

oddamy Bogu krwawy
 (...) *Pójdziemy gdy zapalisz wić,
 na kule i na druty!*
 (...) *O, niedaremny był Twój trud
 i niedaremne znoje!*
*O, cześć Ci, sława, coś nas wiódł
 na pierwsze z Moską boje!*
*Przeorze Polskę dziś Twój pług —
 tak nam dopomóż Bóg!*

Analogiczne wręcz motywy pojawiają się w utworze Józefa Poręby *Do Dziadka*:

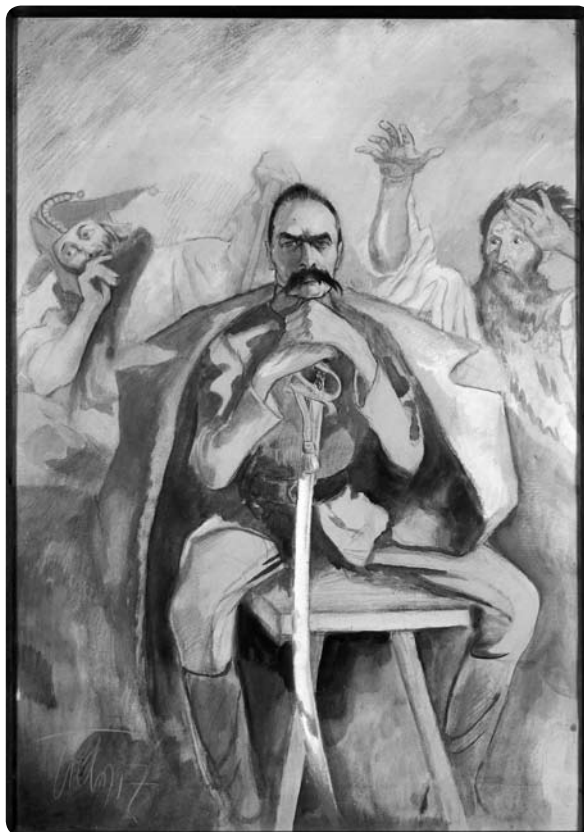
*Dziadku! Brygada druga Ci się korzy
 Rewolucyjnej Polski nasz Hetmanie,
 I poprzysięga, że broni nie złoży.
 Póki jej życia stanie...*
 (...) *Karpacka wiara, choć nieuzbrojona,
 Prosi, aby ją pobłogosławiła
 Dłoń Twa Hetmańska. Hej, żeby to ona
 Dziś nam, złączonym razem, przewodziła!*



Trafiają się też bardziej osobiste nuty, jak w wierszu Wacława Denhoffa-Czarnockiego, gdzie Komendant — Dziadek zyskuje zapewnienie, że wśród swoich żołnierzy zawsze znajdzie spokój — gdy zmęczą go „obcy w Warszawie”.

By jednak ten gloryfikujący obraz Piłsudskiego nieco przełamać, warto na koniec przywołać pełen dramatyzmu wiersz Jana Lechonia *Piłsudski*, w swej atmosferze dobrze oddający tragizm historii i heroiczną podejmowanych w tak trudnych sytuacjach decyzji. Porywający obraz idącej ulicami onirycznej defilady:

*Hej, kwiaty na armaty! Żołnierzom do dłoni!
 Katedra oszalała! Ze wszystkich sił dzwoni
 Księża idą z katedry w czerwienie i złocie,*



Kazimierz Sichulski, Józef Piłsudski

*Białe kwiaty padają pod stopy piechocie
 Szeregi za szeregiem! Sztandary! Sztandary!
 kończy zdanie: „A On mówić nie może! Mundur
 na nim szary”.*

Joanna Kułakowska-Lis

¹ Tu nawiązania do poezji romantycznej widoczne są w analogiczny, jak w wierszu Mickiewicza *Śmierć pułkownika*, metrum: *W głuchej puszczy, przed chatką leśnika, / Rota strzelców stanęła zielona; / A u wrót stoi straż Pułkownika, / Tam w izdebce Pułkownik ich kona.*

² W wierszu *Testament mój* Słowackiego czytamy: *Lecz wy, coście mnie znali, w podaniach przekazicie, / Ziem dla ojczyzny sierał moje lata młode; / A póki okręt walczył — siedziałem na maszcie, A gdy tonął — z okrętem poszedłem pod wodę...*

³ *W krwawym polu srebrne ptasze, / Poszły w boje chłopcy nasze. / Hu! Hą! Krew gra, duch gra, hu! Ha! / Niechaj Polska zna, jakich synów ma!* Autorem słów jest Wincenty Pol.

⁴ W wierszu Kostki-Biernackiego widoczne są też wyrażenie ludowe proweniencje — forma dialogu, pytanie — odpowiedź („Gdzie Twój mundur generalski/ złotem zszywany”), refreniczność, wykrzyknienia (Hej, hej).

⁵ Apostrofa „Naczelniku” to z kolei jednoznaczne odwołanie do legendy Kościuszki. Wprost „Kościuszki prawym spadkobiercą” nazwany jest Piłsudski w wierszu Władysława Jusa *Witaj Komendancie*.

⁶ Kryzys związany z odmową (na polecenie Piłsudskiego) złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec przez żołnierzy Legionów (głównie I i III Brygady)⁹ i 11 lipca 1917. Legionistów internowano, a Piłsudskiego aresztowano i osadzono w Magdeburgu.

Bibliografia: *Rozkwitały paki białych róż... Wiersze i pieśni z lat 1908–1918 o Polsce, o wojnie i o żołnierzach, wybrał, opracował i wstępem opatrzył Andrzej Romanowski*, Warszawa 1990; Bohdan Urbankowski, *Srebrna i czarna legenda: Józef Piłsudski w poezji, historii i plotce*, „Niepodległość i Pamięć” 2005, 12/1 [dokument elektroniczny, data dostępu: 18 grudnia 2017]

Dyskusyjny Klub Książki

Czas biegnie bardzo szybko — to już osiem lat od momentu, gdy — 11 grudnia 2009 roku — po raz pierwszy spotkały się uczestniczki Dyskusyjnego Klubu Książki przy MGBP w Zagórzcu. Do dziś, na comiesięcznych spotkaniach, których odbyło się blisko 90, przeczytałyśmy i omówiłyśmy ponad 180 książek — powieści, biografii, dzieł z zakresu literatury faktu, trafiały się teksty współczesnych noblistów, takich jak Swietłana Aleksjewicz (poruszającą książkę *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety* omawialiśmy jeszcze przed przyznaniem autorce Nagrody Nobla) i Alice Munro. Były to pozycje zaproponowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Rzeszowie. Podczas spotkań każda z uczestniczek mogła wyrazić swoją opinię i podzielić się wrażeniami, a dyskusje często bywały burzliwe.



Spotkanie z Bartłomiejem Rychterem

W ramach działalności DKK organizowane są także spotkania autorskie ze znanymi pisarzami. Naszą bibliotekę odwiedzili m.in. Jacek Hugo-Bader, Małgorzata Gutowska-Adamczyk, Jacek Komuda, Artur Andrus, Lidia Ostałowska, Bartłomiej Rychter.



Członkinie DKK na koncercie w Filharmonii Podkarpackiej

Dyskusyjny Klub Książki to również wyjazdy na koncerty m.in. do Filharmonii Rzeszowskiej, udział w Festiwalu Muzycznym w Łańcucie — plenerową galę

operową 49. edycji prowadził sam Bogusław Kaczyński. Kosztowałyśmy wiedeński strudel (przy okazji omawiania książki Roberta Makłowicza), oglądałyśmy film o Sycylii oraz *Dziwne losy Jane Eyre* — doskonałą ekranizację klasycznego gotyckiego romansu Charlotte Brönte. Kilkakrotnie odwiedziliśmy restaurację Jaś Wędrowniczek w Rymanowie Zdroju. Wzięłyśmy udział w spotkaniu z dziennikarką, podróżniczką, redaktorką naczelną polskiej edycji „National Geographic” Martyną Wojciechowską, byliśmy na promocji książki *Spacerując brzegiem Gangesu* autorstwa Katarzyny Lewińskiej i Sebastiana Klepacza, a także na spotkaniu poświęconym Camino de Santiago. Do zagórskiej biblioteki zaprosiliśmy podróżników: Łukasza Łagoźnego i Jacka Wnuka.



Spotkanie z Łukaszem Łagoźnym połączone z prezentacją sprzętu alpinistycznego

Tradycją stał się również nasz udział w dorocznym Bieszczadzkim Lecie z Książką, w czasie którego miałyśmy okazję poznać wiele wspaniałych i interesujących osób, jak: Olgierda Budrewicza, Wiesława Ochmana, Jerzego Bralczyka, Jerzego Gruzę, Mieczysława Tomaszewskiego, Władysława Plutę, Annę Maruszczyk, Joannę Kulmową, siostrę Anastazję i wiele innych.

Wybraliśmy się też do arboretum w Bolestraszczykach i do zamku w Krasieczynie, gdzie w pałacowej kawiarni dyskutowaliśmy o kolejnych przeczytanych powieściach.

W klubowym archiwum znajdują się książki z biografiami wybitnych twórców, m.in. Janusza Majewskiego, reżysera i pisarza, Hanny Kowalewskiej, Renaty Piątkowskiej, ale też wiersz śp. pani Emilii Kaweckiej, członkini Klubu, zainspirowany lekturą powieści Carlosa Luisa Zafona *Marina*. Pani Kawecka ofiarowała też wówczas zagórskiej bibliotece swój obraz.

Definicja Dyskusyjnych Klubów Książki jest prosta. To grupa osób, które spotykają się, aby rozmawiać o książkach. Miejsce, gdzie ludzie, którzy interesują się literaturą, mogą rozmawiać o swoich przeżyciach i emocjach związanych z przeczytanymi powieściami i konfrontować je z opiniami innych. Dzięki uczestnictwu w spotkaniach, czytelnicy mają możliwość zapo-

►►► 21

znania się z różnorodnymi książkami, po które sami nie zawsze zdecydowaliby się sięgnąć. Wymiana spostrzeżeń poszerza literackie horyzonty, uczy wyrażania poglądów i aktywnego czerpania z książek tego, co najlepsze. Jednym z założeń Klubów jest także pokazanie, że nie trzeba znać się na literaturze, by czerpać przyjemność z dyskusowania o książkach. Przede wszystkim chodzi o dobrą zabawę.



Jacek Wnuk opowiadał o podróżach z dziećmi

Tak właśnie wyglądają nasze comiesięczne spotkania, przeważnie w piątkowy lub czwartkowy wieczór. Przy kawie, herbacie i smacznych ciastkach, dyskutujemy o przeczytanych książkach, „zadanych” na spotkaniu miesiąc wcześniej. Tradycyjnie rozmowę rozpoczyna dr Joanna Kułakowska-Lis, literaturoznawca, a potem głos zabierają obecne panie (i czasem panowie). Każdy może swobodnie wypowiadać się na temat książek, często dyskusja zbacza też na nieco inne, choć pobliskie tory, czemu sprzyja różnorodność życiowych doświadczeń i poglądów członków klubu.

Zapraszamy chętnych do udziału. Spotkania odbywają się raz w miesiącu, we czwartek, w zagórskiej bibliotece. Kolejne zaplanowaliśmy na **18 stycznia**, na godzinę 17.00. Będziemy rozmawiać o książce *Misja Encyklopedia*,

MARINA

Marina, Marina, Marina
Echo się niesie wśród skał
Ja Ciebie nie mogę zapomnieć
Moja kochana Marino Balu

Wróciłem po latach tu
Znalazłem miejsce zatoki
Usiadłem na naszym kamieniu
Przeżywając swój smutek głęboki

Tylko pustelnia Sant Elm
Jest światkiem różnych zdarzeń
I stoi jak zwykle na straży
Ludzkich smutków i marzeń

Pozostaniesz w pamięci na zawsze
Wyrwę Twe imię na skale
Nie zniszczy ich słońce ni wiatr
I nie zmylą morskie fale

I będę powracać tu
Pijąc hiszpańskie wino
A morze uderzając o brzeg
Śpiewać będzie Twe imię Marino

Emilia Kawecka

najnowszym dziele doskonałego hiszpańskiego pisarza, Arturo Pérez-Reverte, autora m.in. powieści detektywistycznych i sensacyjnych, takich jak *Fechtmistrz*, *Szachownica flamandzka*, *Ostatnia bitwa templariusza*, a także o biografii Kornela Makuszyńskiego, twórcy wszystkim chyba znanych książek dla dzieci. Czekamy w czytelnicy z kawą i dobrym ciastem!

A.B.

Kinder Mleczna Kanapka — Przerwa na wspólne czytanie

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzu wzięła udział w akcji organizowanej przez Kinder Mleczna Kanapka, w której partnerem było Wydawnictwo Znak. Akcja miała na celu wspieranie idei wspólnego czytania książek! A było o co walczyć! Pierwsze 20 bibliotek z największą liczbą głosów miało otrzymać zestawy 250 ciekawych książek dla dzieci wraz z pufami do wygodnego wspólnego czytania. Kolejne 100 bibliotek mogło liczyć na zestawy 50 ciekawych książek dla dzieci. Udało się! Nasza biblioteka zebrała 8573 głosy i zajęła 84 miejsce. Już przyszła do nas przesyłka z pięknym dyplomem i wygranymi książkami, które niedługo trafią na półki biblioteki i szczęściu filii. Dziękujemy wszystkim czytelnikom, którzy oddali głos na naszą bibliotekę.

A.B.



Zagórskie inwestycje

Koniec listopada obfitował w ważne i ciekawe wydarzenia. 29 tegoż miesiąca podsumowano uroczystości realizację przez Miasto i Gminę Zagórz projektów o łącznej wartości prawie 4,8 miliona złotych. Istotną rzeczą jest, iż 74,4% tej kwoty pozyskano z programów unijnych i rządowych. Wśród inwestycji znalazły się m.in.: modernizacja budynku Szkoły Podstawowej w Zagórz i świetlicy miejskiej w Wielopolu.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Uroczystości, które zgromadziły wielu gości, w tym przedstawiciele władz centralnych, wojewódzkich, powiatowych, a także oczywiście gminnych, rozpoczęły się przed budynkiem Szkoły Podstawowej im. św. Kazimierza w Zagórz, który po renowacji zyskał napawającą optymizmem (zielony to kolor nadziei) elewację. Poświęcenia gmachu dokonał ks. proboszcz Józef Kasiak, odbyło się też symboliczne przecięcie wstęgi. Wszyscy goście otrzymali okolicznościowe pocztówki, ukazujące, jak zmieniał się budynek szkolny na przestrzeni lat.

Warto przy okazji wspomnieć, że zagórska szkoła jako instytucja liczy sobie już 147 lat. Od początku jej

patronem był św. Kazimierz Królewicz. W przyszłym roku zaś będziemy obchodzić 90 rocznicę oddania do użytku funkcjonującego do dziś budynku. Uroczystość poświęcenia gmachu odbyła się bowiem 27 grudnia 1928 roku, jak zapisano w kronice: „przy współudziale wizytatora szkół powiatowych p. Opali, jako reprezentanta Kuratora Szkolnego p. J. Pytlakowskiego, inspektora szkolnego tutejszego powiatu p. Michałowskiego, księży obu obrządków, przedstawicieli miejscowej władzy, Grona nauczycielskiego oraz licznie zebranej publiczności”.



W ramach zrealizowanego projektu budynek szkolny został zmodernizowany pod względem energetycznym, wymieniono stolarkę okienną i drzwiową, docieplono stropy, wymieniono oprawy oświetleniowe na energooszczędne, zmodernizowano centralne ogrzewanie itp.

Następnie organizatorzy i goście udali się do odremontowanej świetlicy miejskiej na Wielopolu, gdzie mogliśmy obejrzeć prezentację multimedialną ukazującą efekty zadań inwestycyjnych, wśród których znalazły się jeszcze: parking na terenie osiedla Wielopole, przebudowa drogi przy ulicy Obrońców Wężła Zagórskiego i osiedla Domków Jednorodzinnych oraz adaptacja budynku dworca PKP w Mokrem na mieszkania socjalne.

Wszyscy zabierający głos parlamentarzyści i przedstawiciele władz podkreślali aktywność i skuteczność działań zagórskiego samorządu.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS



Odpust w zagórskiej cerkwi

Wyjątkową oprawę zyskał w tym roku odpust w zagórskiej cerkwi prawosławnej pw. św. Michała Archanioła. Uroczystości zaszczylił swoją obecnością arcybiskup przemyski i gorlicki, Paisjusz Martyniuk, który, wraz z innymi duchownymi, m.in. ks. Julianem Felenczakiem, miejscowym dziekanem, sprawował liturgię. Hierarcha dokonał również poświęcenia pod-



FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA



danego rewitalizacji budynku cerkwi, a także nowego granitowego krzyża upamiętniającego jubileusz Chrztu Rusi oraz osoby, które ucierpiały w wyniku akcji Wisła. Temu drugiemu wydarzeniu poświęcona jest też wystawa zaaranżowana we wnętrzu świątyni. W uroczystościach uczestniczył m.in. pan burmistrz Ernest Nowak i ks. Eugeniusz Dryniak, proboszcz parafii w Nowym Zagórze.

J.K.

Święto patronalne Akcji Katolickiej

Jak co roku, 25 listopada, w przeddzień uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata członkowie Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży uczcili swoje patronalne święto, gromadząc się w przemyskiej katedrze na uroczystej Mszy Świętej, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. arcybiskup Adam Szal. Okolicznościowy referat *Święty Jan Paweł II jako patron Akcji Katolickiej* przygotował ks. dr hab. Wacław Siwak.



Coraz bliżej do beatyfikacji

W przedświątecznym tygodniu Papież Franciszek zaaprobował i polecił opublikować dekret o heroiczności cnót prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jest to równoznaczne z pierwszym etapem procesu beatyfikacyjnego. Teraz potrzebne jest tylko uznanie cudu za wstawiennictwem kandydata na ołta-

rze. Prymasowi Tysiąclecia przysługuje obecnie tytuł Czcigodny Sługa Boży.

Ojciec Święty zaaprobował też dekret o heroiczności cnót ks. Pawła Smolikowskiego, generała Zgromadzenia Zmartwychwstańców, który zmarł w 1926 roku w opinii świętości.

XIII Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”

Już tylko nieco ponad miesiąc dzieli nas od wspaniałego święta, które co roku sprawia, że Sanok staje się na przełomie stycznia i lutego stolicą muzyki. Od kilku lat relacjonujemy na łamach „Verbum” koncerty i inne wydarzenia towarzyszące Forum, zachęcając do spotkania z wybitnymi artystami. Również przyszłoroczna edycja imprezy obfitować będzie w liczne atrakcje. Miłośnicy fortepianu nie mogą przeczyc koncertów 4, 6 i 8 lutego. Forum rozpocznie jubileusz 90-lecia Maestry Lidii Grychtołówny, we wtorek na estradzie Domu Kultury wystąpi muzyczna rodzina Osokinów, a we czwartek z recitalem mistrzowskim laureat II nagrody XII Konkursu Chopinowskiego Kevin Kenner.

Wiernych fanów ma w Sanoku Lwowska Orkiestra Kameralna Akademia — pod batutą Igora Pylatyuka wystąpi 7 i 9 lutego. Organizatorzy nie zapomnieli też o amatorach nieco innych brzmień. 5 lutego w Arenie odbędzie się koncert Forum Miastu — Sasha Strunin i Gary Guthman Jazz Show.

Szczegółowe informacje dotyczące m.in. cen biletów można znaleźć na stronie Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury www.interpiano.pl.

Korzystając z okazji, warto przywołać kilka faktów z historii Międzynarodowego Forum Pianistycznego. W ciągu minionych 12 lat w koncertach (nie tylko zresztą w Sanoku — w tym roku miasta wyjazdowe to m.in. Kielce, Kraków, Mielec, Kolbuszowa, Stalowa Wola, Krosno, Jarosław, Lesko; od kilku lat koncerty

odbywają się też w Zagórzu) uczestniczyło 180 tys. osób, odbyło się 2416 godzin lekcji indywidualnych, pokazowych i wykładów — Forum to bowiem przede wszystkim szansa zdobycia dodatkowych doświadczeń i umiejętności przez młodych artystów. 32 osoby otrzymały prestiżową nagrodę „Złoty Parnas” — laureaci zagrają w tym roku 7 lutego.

Poza tym, o czym już wielokrotnie pisałam — Forum to niepowtarzalna atmosfera, prawdziwe święto muzyki przez wielkie M, szansa spotkania niezwykle ciekawych ludzi. A zatem — zapraszamy na Międzynarodowe Forum Pianistyczne!

J.K.

	4.02.2018 r. niedziela godz. 19:00 Gala Inauguracyjna XIII MFP „Bieszczady bez granic” Historyczny jubileusz 90-lecia Maestry Lidii Grychtołówny Sanok SDK Cena biletu: 30 PLN	
Wszystkie informacje dostępne na: www.interpiano.pl oraz pod numerem tel: 13 464 03 44 Sprzedaż biletów ul. 3 Maja 15/3 Biuro PFRK czynne pn. - pt. 7:00 - 16:00	5.02.2018 r. poniedziałek godz. 19:00 „Forum Miastu” Sasha Strunin & Gary Guthman Jazz Show Światowe gwiazdy jazzu w Sanoku Arena Sanok Wstęp 10, 15 i 20 zł Zależne od sektora	
6.02.2018 r. wtorek godz. 19:00 „Muzyczna Rodzina Osokinów” w hołdzie Tatianie Shebanovej Sergiej, Andrej i Grigorij Osokini (Łotwa) – laureaci największych konkursów świata Sanok SDK Cena biletu: 30 PLN		
7.02.2018 r. środa godz. 19:00 Laureaci „Złotych Parnasów” z Orkiestrą Lwowską Pavel Dombrovsky, Paulius Andersson, Mariusz Klimsiak, Ivan Shemchuk Sanok SDK Cena biletu: 20 PLN	8.02.2018 r. czwartek godz. 19:00 Recital Mistrzowski Kevina Kennera (USA) Laureat II nagrody XII Konkursu Chopinowskiego w Warszawie Sanok SDK Cena biletu: 30 PLN	9.02.2018 r. piątek godz. 19:00 Gala Finałowa Koncerty Fortepianowe „Polska Niepodległa” Z udziałem LOK „AKADEMIA” pod dyr. Igora Pylatyuka Sanok SDK Cena biletu: 30 PLN



Kącik ciekawej książki

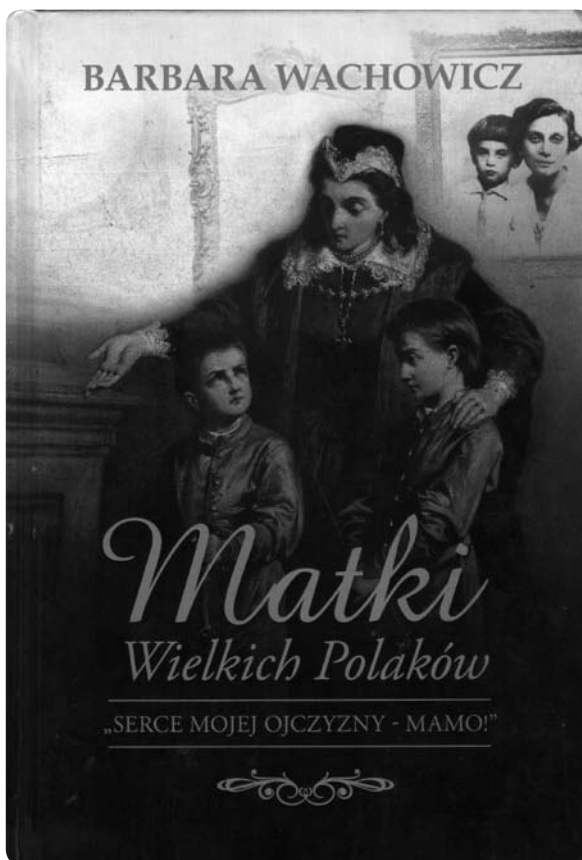
Barbara Wachowicz, *Matki wielkich Polaków „Serce mojej Ojczyzny — Mamo”*, Warszawa 2016

Kolejna książka Barbary Wachowicz doskonale wpisuje się w atmosferę Świąt Bożego Narodzenia, bo jest to taki czas, kiedy myśli biegną ku najbliższym nam osobom, a „w ciemnościach postać mi stoi matczyzna”...

„Co o nich wiemy? Toż nawet imię matki Mickiewicza nie jest wielu rodakom znane. A przecież to one — matki — budowały szlachetny fundament pod gmach sławy ich synów. I córek”.

Książka *Matki wielkich Polaków* przedstawia postacie matek króla Jana III Sobieskiego, Tadeusza Kościuszki, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Fryderyka Chopina, Henryka Sienkiewicza, Jana Kasprówicza, Stefana Żeromskiego, rodziny Kossaków, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Poznajemy losy tych wyjątkowych kobiet, ich synów i rodzin, a wszystko na tle wydarzeń historycznych, czasów, w których żyły. Historie opowiedziane są piękną polszczyzną i uzupełnione bogatym materiałem ilustracyjnym.

Barbary Wachowicz nie trzeba zresztą reklamować. Jest mistrzynią słowa, autorką wspaniałych książek poświęconych narodowym bohaterom, romantycznym wieszczom, a także laureatką wielu nagród, m.in. „Polonia Mater nostra est”, Gloria artis czy Medalu Tadeusza Kościuszki, przyznawanego przez prezydenta Uniwersytetu Narodowego w Filadelfii.



Książka dostępna w zagórskiej bibliotece.

„Roku 1627 dnia 16 maja jam szła za mąż” — zanotowała Teofila z Daniłowiczów Sobieska w raptularzu, który się szczęśliwie zachował w zbiorach Biblioteki Zamoyskich w Kórniku. Ślub ze starostą krasnostawskim — Jakubem Sobieskim — odbył się we Lwowie. Był maj i wszystko kwitło... (...)

Panna Tosia, licząca lat 20 (urodziła się w 1607) wedle sugestii znawców biografii rodu — pełna temperamentu i wdzięku, oczarowała imć starostę krasnostawskiego tak dalece, że z wielką niechęcią wyruszył na obrady sejmu wkrótce po ślubie i po raz pierwszy w życiu spóźnił się o całe dwa tygodnie! Co nie przeszkodziło panu Jakubowi w objęciu przywództwa izby poselskiej i wyznaczeniu go do grona komisarzy, którzy mieli pertraktować ze Szwedami, zagrażającymi Rzeczpospolitej. Jechał na te rokowania o przedwiośniu 1628 roku także z niechęcią, bo pani Teofila spodziewała się pierwszego dziecka... (...)

Oto pani Teofila pisze radośnie: „Urodził mi się Syn Marek, roku 1628 dnia 24 maja, o godzinie 22, we środę, w siedem dni po pełni, we Złoczowie”.

Pierworodny — ochrzczony na cześć dziada po mieczu, Marka Sobieskiego, rycerza Batorego,

wojewody lubelskiego, ojca Jakuba — urodził się zdrów i krzepki. W rok po nim (...) przyszedł na świat Jan, nazwany na cześć dziada po kądzieli — Jana Daniłowicza i brata babki Zofii, bohatera spod Cecory — Jana Żółkiewskiego. (...)

Warto przywołać opinię niezwyklego biografy Jana III — profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego, kierującego katedrą historii i literatury polskiej. Otto Forst de Bataglia pisze o rodzinie Żółkiewskich-Daniłowiczów-Sobieskich: „Mężczyźni i kobiety wzrastali tam w warunkach ciągłej wojny podjazdowej, od małego patrzyli śmierci w oczy, swój kraj i gród swoich przodków uczyli się kochać z ową żarliwą namiętnością, której najwyższą stawką jest życie i która każe raczej umrzeć niż ustąpić”.

Procreati fortes ex fortibus — „Silni i zrodzeni przez silnych” — takie miano mógł z dumą przypisać swym antenatom Jan III Sobieski. (...)

O swej matce — z rodu twardych, surowych białogłówek idącej — Jan III powie „Matka nasza nie białogłowska, ale męskiego była serca, największe za nic sobie mając niebezpieczeństwa”.

Fragment książki

Szczęśliwy naród który ma poetę...

Cytatem z wiersza Czesława Miłosza: „Szczęśliwy naród który ma poetę.../ I w trudach swoich nie kroczy w milczeniu” kończył laudację na cześć Janusza Szubera Bronisław Maj, również poeta. A okoliczności i sceneria były zaiste niezwykle. Oto w wietrzny poniedziałkowy wieczór, 11 grudnia, w sali sanockiego zamku, gdzie ze ścian spoglądają na zgromadzonych obrazy Zdzisława Beksińskiego, świętowaliśmy urodziny wybitnego, uznanego poety Janusza Szubera. I trudno nie zgodzić się tu z Bronisławem Majem, który w imieniu wszystkich admiratorów talentu Jubilata deklarował, że oto czujemy się szczęśliwi, że mogliśmy żyć w czasach, gdy tworzył On swoje wiersze, że mogliśmy Go słuchać.



FOT. DARIUSZ SZUWAŃSKI

Wieczór był jednak szczególny jeszcze z jednego powodu. Oto na urodziny Janusza Szubera, który kilka dni wcześniej, również na sanockim zamku, tyle, że w Sali Gobelinowej, otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka, przybyli z Krakowa specjaliści goście: oprócz wspomnianego Bronisława Maja (jako się rzekło wyżej poety, ale też doktora nauk humanistycznych, wykładowcy UJ, eseisty, krytyka literackiego) pojawili się Anna Dymna, której nie trzeba chyba nikomu przedstawiać, oraz Jacek Romanowski, także aktor krakowskich scen. Wszystko zaś dlatego, że w ten niezwykle grudniowy czas przyjechał do Sanoka specjalny Salon Poezji, byśmy mogli w mistrzowskim wykonaniu posłuchać wierszy Janusza Szubera. Cóż to takiego ten Salon, o tym za chwilę.

Gdy już zakończyły się wstępne oracje, zamilkły migawki aparatów fotograficznych (na szczęście), wkroczyliśmy w świat poezji. Przy akompaniamentie instrumentów dętych rozmaitych, na których grał Łukasz Sabat, słuchaliśmy czytanych przez wspomnianych wyżej Annę Dymną, Bronisława Maja i Jacka Romanowskiego wierszy Janusza Szubera, zaczerpniętych z pierwszych tomików. I choć w większości znamy te utwory, wielokrotnie je słyszeliśmy, przede wszystkim czytane przez samego Autora, to w tej interpretacji zabrzmiały one jeszcze inaczej i ujawniły nowe znaczenia i treści.

W „nieubłaganym teraz”, zwieszeniu między przeszłością i przyszłością, w czasie i miejscu zatrzymanym na fotografiach i we wspomnieniach, w postaciach uchwyconych w tamtym ulotnym momencie i na zawsze zastygłych w słowie — „Co się ostaje, ustanawiają poeci”, powiedział niegdyś Hölderlin — mocą poezji dotykaliśmy boskiej części, ulotnej, minionej, ale wciąż trwającej teraźniejszości. „Przeszłość — jest to dziś, tylko cokolwiek dalej” — by zacytować jeszcze jednego poetę.

A że miejsca i postacie były dla mieszkańców Sanoka i okolic królewskiego miasta znane, bliskie i rozpoznawalne, że nawet na obrazy Beksińskiego mogliśmy spojrzeć, jak w jednym z wierszy, to zrobiło się już całkiem magicznie i metafizycznie.

Gdy zaś goście doczytali ostatnią linijkę wybranych przez siebie utworów, nastrój trwał, bo wtedy zabrzmiał niezapomniany głęboki baryton Janusza Szubera, który także przeczytał kilka wierszy z jednego z tomików.

Sądzę, że wszyscy, którzy przybyli w ten dzień do sanockiego zamku, przyjaciele Jubilata, wielbiciele Jego talentu i po prostu miłośnicy Poezji pisanej świadomie przez duże P, zgodzą się ze mną, że był to wieczór wyjątkowy, gdy — można rzec — dość adekwatnie do bożonarodzeniowej atmosfery — oto objawiła się nam moc słowa.



A Salon Poezji? To też niezwykła (namnożyło mi się tu takich określeń, ale cóż, czasem nie da się inaczej) inicjatywa pani Anny Dymnej, która w 2002 roku postanowiła zgromadzić wokół siebie ludzi kochających poezję i zorganizować w foyer krakowskiego Teatru Słowackiego cotygodniowe Salony Poezji. W niedzielne południe gromadzą się goście i słuchają, jak wybitni aktorzy czytają wiersze — od starożytności do współczesności. Zainteresowanie jest ogromne i niesłabnące (po wejściówkę trzeba stać w kolejce). Spotkania ubarwiają występy muzyczne na żywo i dodatkowe atrakcje.

Odbyło się już ponad 550 spotkań, a Salon wyemigrował z Krakowa, zakorzeniając się w ponad 50 miastach w Polsce, dużych i małych, a także za granicą, na przykład w Wilnie. Pani Anna Dymna zachęcała nas zresztą, by taka stała filia Salonu powstała w Sanoku. Wtedy przyjedzie i uroczyste ją otworzy — zgodnie z tradycją wierszami ks. Jana Twardowskiego. Doprawdy, byłaby to piękna sprawa.



FOT. DARIUSZ SZUWAŃSKI

Salonowi towarzyszy pamiątkowe wydawnictwo, dokumentujące kolejne setki (100) spotkań. W ubiegłym roku miałam przyjemność redagować jubileuszowy, piąty tom, doprowadzający do 500. Salonu. W tej właśnie publikacji pani Anna Dymna, Gospodarz Salonu, tak pisała: „W Salonie przeczytaliśmy utwory około 850 poetów, wystąpiło na nim ponad 1800 artystów, muzyków, wokalistów, aktorów, poetów, teoretyków i znawców poezji. Spotkali się tu aktorzy różnych pokoleń, z wielu teatrów całej Polski, artyści z zagranicy, mistrzowie z uczniami, profesorowie ze swoimi studentami, artystyczne rodziny, koledzy ze studiów. Wysłuchaliśmy przed czytaniem poezji setki miniwykładów o poetach,

epokach, poetyckich stylach — w ramach zamierzonej edukacji. I dziwne! Wciąż wydaje się nam, że jeszcze nic nie zrobiliśmy, że całe dziewicze morze poezji czeka, by z niego czerpać... To jakiś magiczny ocean bez dna. Jakież to dziwne zjawisko. Co tydzień, na każde niedziele spotkanie, przychodzą tłumnie ludzie. Czyli jednak, wbrew opiniom wielu mędrców naszych czasów, poezja jest potrzebna. Jest jak silny trunek, jak narkotyk, jak lekarstwo, jak uspokajający balsam, czasem jak gaz rozweselający lub zastrzyk wprowadzający w stan wzruszenia, pobudzający do refleksji (...) a dlaczego chcemy ją czytać i słuchać? W filmie *Stowarzyszenie Umarłych Poetów* obudzona miłość do poezji otwiera drogę do marzeń, wolności i buntu. Padają tam słowa: *Zdradzę wam tajemnicę: nie czytamy poezji dlatego, że jest ładna. Czytamy ją, bo należymy do gatunku ludzkiego, a człowiek ma uczucia. Medycyna, prawo, finanse czy technika to wspaniałe dziedziny, ale żyjemy dla poezji, piękna, miłości?”*



Te słowa będą chyba dobrym podsumowaniem tej skromnej relacji z sanockiego, gościnnego, Salonu Poezji.

Panu Januszowi Szuberowi najserdeczniejsze gratulacje z okazji otrzymania tytułu Honorowego Obywatela Sanoka, a także pełne sympatii i ciepła życzenia urodzinowe składa, włączając się w głosy wielu admiratorów Jego talentu i osobowości,
Redakcja „Verbum”

Jerzy Kłoczowski (1924–2017)

2 grudnia zmarł, w wieku 93 lat, profesor Jerzy Kłoczowski, żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego (podczas walk stracił rękę), historyk, badacz dziejów chrześcijaństwa w Polsce i Europie, wieloletni wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wiceprzewodniczący Międzynarodowej Komisji Historii Porównawczej Kościołów, Przewodniczący Polskiego Komitetu ds. UNESCO, doktor honoris causa, m.in. Sorbony, Uniwersytetu w Grodnie, Wolnego Uniwersytetu w Berlinie, autor

i redaktor ponad 1000 publikacji, odznaczony m.in. Krzyżem Virtuti Militari i Orderem Orła Białego. Wspominając tego wybitnego naukowca, podczas Mszy w katedrze lubelskiej, ks. dr hab. Alfred Marek Wierzbicki powiedział m.in. „Życie, które otrzymał w darze od Boga, uczynił wspaniałym darem dla innych. Ufam, że z owoców intelektualnej pracy Profesora Jerzego Kłoczowskiego będziemy jeszcze długo czerpać inspirację”. Odszedł kolejny z pokolenia niezłomnych poszukiwaczy prawdy.

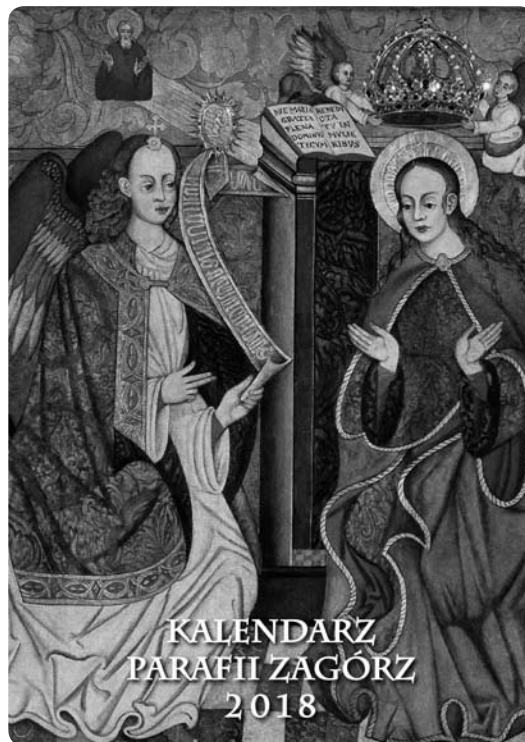
Kalendarze

Towarzyszą nam od dawna, ściennie, biurowe, kieszonkowe, elektroniczne, na smartfonach, porządkują świat i czas, przypominając, jak mamy dziś dzień, pomagają zaplanować codzienność. Czasem zapominamy, że ta rachuba czasu jest umowna i z zaskoczeniem przyjmujemy, że w innych regionach świata, na przykład w Chinach, lata liczone są nieco inaczej. Samo słowo kalendarz pochodzi najprawdopodobniej od rzymskiego terminu Kalendy, którym określano pierwszy dzień miesiąca.

Kalendarze były też jednymi z pierwszych i zarazem najpopularniejszych wydawnictw. W 1474 roku Kasper Straube, drukarz krakowski, wydał pierwszy na ziemiach polskich druk, a zarazem pierwszy kalendarz. W 1516 roku Jan Haller wydrukował pierwszy kalendarz w języku polskim, a w 1531 roku w drukarni Floriana Unglera powstał kalendarz ścienny, który zachował się do dziś.

My również na schyłku starego roku możemy powiesić na ścianie zagórski kalendarz parafialny, by w każdy miesiąc towarzyszyły nam ilustracje bliskie i znajome. Może to być także świetny prezent dla związanych z Zagórzem krewnych i przyjaciół.

J.K.



Aktualności parafialne

☛ **24 grudnia** — Wigilia Uroczystości Narodzenia Pańskiego, czwarta niedziela Adwentu; w kościele parafialnym Msze Święte: 7.30, 9.00, 11.00, a w kościele w Zasławiu wyjątkowo o godzinie 10.00. Pasterka w kościele parafialnym o godzinie 24.00, a w kościele w Zasławiu o 22.00.

☛ **25 grudnia** — Uroczystość Narodzenia Pańskiego, Msze Święte w kościele parafialnym 7.30, 9.00, 11.00, w kościele w Zasławiu o 12.30. W tym dniu można uzyskać odpust zupełny za przyjęcie w pobożnym usposobieniu przez radio lub telewizję błogosławieństwa papieskiego *Urbi et Orbi*.

☛ **26 grudnia** — święto św. Szczepana, pierwszego męczennika, Msze Święte: 7.30, 9.00 i 11.00, w Zasławiu 12.30.

☛ **27 grudnia** — święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty, zapraszamy na Mszę Świętą o godz. 17.00. Rozpoczynamy wizytę duszpasterską; szczegółowy program podany zostanie w ogłoszeniach parafialnych i na stronie internetowej.

☛ **28 grudnia** — święto Świętych Młodzianków; od 28 grudnia Msze Święte tylko rano o godzinie 7.00.

☛ **31 grudnia** — Święto Świętej Rodziny, Jezusa, Maryi i Józefa; zakończenie Roku Pańskiego. Msze Święte zgodnie z porządkiem niedzielным. Msza Święta wieczorna połączona z nabożeństwem dziękczynnym i przebłagalnym. Za udział w nabożeństwie można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. W kościele w Nowym Zagórz Msza Święta na powitanie Nowego Roku o godz. 24.00.

☛ **1 stycznia** — Nowy Rok, uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki

Maryi, Światowy Dzień Pokoju; porządek Mszy Świętych jak w każdą niedzielę.

☛ **Od 2 stycznia** — ciąg dalszy wizyty duszpasterskiej.

☛ **5 stycznia** — pierwszy piątek miesiąca.

☛ **6 stycznia** — uroczystość Objawienia Pańskiego, Święto Trzech Króli — Kaspra Melchiora i Baltazara, porządek Mszy Świętych jak w niedzielę, na każdej Mszy poświęcenie kadzidła i kredy. Taca z przeznaczeniem na wsparcie misji.

☛ **6 i 7 stycznia** — zapraszamy na przedstawienia jasełkowe o 15.00 i 18.30, szerzej na s. 4.

☛ **7 stycznia** — Niedziela Chrztu Pańskiego.

☛ **18 stycznia** — rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.

☛ **19 stycznia** — wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, patrona Archidiecezji Przemyskiej.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia

Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej